Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 132 (832) ROK IV | WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 14 MAJA 1951 R. | WYDANIE H | CENA 15 gr.

DLACZEGO PODPISZĘ APEL O PAKT POKOJU?

Władysław Broniewski:

Podpisuję apel pokoju, ponieważ pokój to gwarancja rozwoju ludzkości. Pokój dla nas, Polaków, narodu tak straszliwie pokrzywdzonego przez wojny, to rozbudowa sił wytwórczych, kultury, dobrobytu. Jako pisarz, tylko w warunkach pokojowych mogę najskuteczniej służyć społeczeństwu swym piórem w walce o wszechludzkie ideały. ku którym kroczymy pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Ludzkość pragnie pokoju i wywalczy go wbrew dążeniom ludożerców spod znaku dolara i funta. Powtarzam moje poetyckie wyznanie z poematu „Słowo o Stalinie":

„Pokój, pokój, pokój!
Pokojem oddycha świat.
Ty go strzeżesz, opoko,
Związku Republik Rad".

dr Tadeusz Manteuffel:
prof. Uniwersytetu Warszawskiego

Mający się odbyć w najbliższych dniach Narodowy Plebiscyt Pokoju winien się stać spontaniczną manifestacją wszystkich ludzi pragnących się przeciwstawić zbrodniczej akcji anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych, którzy usiłują wtrącić świat w nowy kataklizm, jeszcze straszniejszy od tego jaki przeżywaliśmy w latach 1939-1945. Polscy pracownicy nauki, którzy w większym stopniu aniżeli ich koledzy w jakimkolwiek innym kraju odczuli okropności wojny, znajdą się bez wątpienia w pierwszych szeregach obrońców pokoju.

Ale walka o pokój nie może ograniczać się do wypowiedzi słownych. Ma ona znaczenie jedynie wówczas, kiedy idzie w parze z wytężoną pracą nad realizacją budownictwa pokojowego. Wzmożenie twórczości naukowej i wysiłek włożony w kształcenie nowych kadr przewidzianych w planie 6-letnim winny się stać probierzem naszej działalności w tej właśnie dziedzinie.

Chłopi pracujący obchodzą tegoroczne Święto Ludowe pod znakiem powszechnej mobilizacji do Narodowego Plebiscytu Pokoju

(f) W dniu Zielonych Świąt pracujący chłopi zgromadzą się na tradycyjnych obchodach Święta Ludowego. Obchód ten, na którym dawniej mało i średniorolni chłopi protestowali przeciw wyzyskowi ustroju obszarniczo - kapitalistycznego i faszystowskiemu terrorowi rządów sanacji, jest w Polsce Ludowej manifestacją radości i dumy z wielkich osiągnięć politycznych, społecznych i kulturalnych, manifestacją niezłomnej woli utrwalenia pokoju na świecie i pogłębiania sojuszu mało i średniorolnych chłopów z przodującą klasą robotniczą. W br. przygotowania do Święta Ludowego i jego obchody stają się powszechną mobilizacją chłopów do Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Z woj. łódzkiego donoszą, że nad drogami 160 miejscowości, w których w niedzielę odbywać się będą obchody Święta Ludowego, chłopi porozwieszali wielkie transparenty z hasłami wzywającymi do powszechnego udziału w Plebiscycie Pokoju. Domy ozdobione zostały bogato zielenią, flagami i sztandarami, a w oknach domów chłopi porozlepiali symbole pokoju — białe gołębie.

Tak samo zdobią place i domy chłopi we wszystkich gminach naszego kraju.

Robotnicze zespoły artystyczne i sportowe wyjadą na wieś

Na wszystkie obchody zapowiadają liczny przyjazd ekipy robotnicze wraz z zespołami artystycznymi i sportowymi.

Około tysiąca ekip wyjedzie na obchody Święta Ludowego z miast i osiedli robotniczych woj. krakowskiego.

W woj. katowickim wraz z ekipami wyjedzie do wsi 200 świetlicowych zespołów robotniczych.

W woj. poznańskim zamierza wyjechać na obchody ok. 4.000 młodzieży ZMP-owskiej ze wszystkich miast Wielkopolski.

Chłopski czyn ludowy na cześć Narodowego Plebiscytu Pokoju

Podjęty w tysiącach wsi czyn ludowy, którym pracujący chłopi witają Narodowy Plebiscyt Pokoju, został już prawie wszędzie wykonany. Chłopi woj. katowickiego wykonali w 200 gromadach prace wartości 300.000 zł. Nad wykonaniem różnych zobowiązań w woj. zielonogórskim pracują z entuzjazmem chłopi 1.169 gromad.

Chłopi gminy Łanięta przed Plebiscytem

Na wszystkich domach gminy Łanięta pow. kutnowskiego wiszą transparenty z hasłami, wzywającymi do gremialnego udziału rolników w Narodowym Plebiscycie Pokoju. Każde okno udekorowane jest gołębiami — symbolem pokoju.

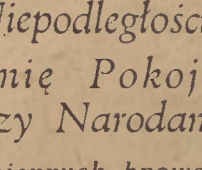
Chłopi zajmują się przygotowaniem lokali plebiscytowych, których w gromadach gminy Łanięta założono 19. W tej liczbie 12 mieści się w prywatnych mieszkaniach, zgłoszonych przez poszczególnych chłopów. „Jestem dumny, że punkt głosowania zorganizowany został w mojej chacie — stwierdził chłop średniorolny Jan Łysik. Razem z żoną i synem dekorujemy teraz izbę, aby podczas głosowania panował w niej nastrój świąteczny i uroczysty. Pragnę w ten sposób wraz z moją rodziną wyrazić nasze poparcie dla tych, którzy szykują bandy zbrodniarzy faszystowskich przeciwko naszej niepodległej Polsce.

„Tworzymy lepsze życie"

Gromada w powiecie ciechanowskim to mała wioska zamieszkała przeważnie przez biedotę. Tu chłopi pamiętają dobrze jaśnie-pańskie czasy, jak trzeba było kłaniać się nisko, aby otrzymać pracę we dworze — za nędzne wynagrodzenie, lub łyżkę strawy.

Dziś — mówi ob. Kozłowicz — tamte złe czasy minęły, zamiast nędzy i bezrobocia tworzymy lepsze życie. Na wsiach powstają spółdzielnie produkcyjne, które wyrywają chłopa z wielowiekowego zacofania. Na naszych polach radośnie warczą traktory. Buduje się nowa Warszawa. I o to wszakże musimy walczyć, aby wróg nie zniszczył nam tego co stworzyliśmy wspólną pracą.

NARODOWY PLEBISCYT POKOJU



W imię Niepodległości Polski
w imię Pokoju
między Narodami

w obliczu wojennych knowań imperialistów i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego

popieram i podpisuję
Apel Światowej Rady Pokoju.

„Żądamy zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu".

imię i nazwisko

podpis — data

Oto karta plebiscytowa. Przeczytaj ją uważnie i pomyśl. Ta karta „w imię Niepodległości Polski, w imię Pokoju między Narodami, w obliczu wojennych knowań imperialistów i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego" nawołuje Cię do podpisania Apelu Światowej Rady Pokoju. Twój głos znaczy wiele, bo takich ludzi na świecie jak Ty, ludzi nienawidzących wojny, nienawidzących tych, którzy chcą ją wywołać — są miliony. Podpisz tę kartę. Dasz tym dowód swojej gotowości do walki w obronie pokoju.

Narodowy Plebiscyt Pokoju rozpoczyna się w dniu 17 maja. W tym dniu ludzie pracy złożą podpisane karty plebiscytowe w specjalnych punktach plebiscytowych w zakładach pracy. Pozostali obywatele będą mogli składać karty plebiscytowe w specjalnie na ten cel przygotowanych lokalach. Plebiscyt ogarnie także młodzież szkolną powyżej 15 lat, która będzie głosować w szkołach.

Podział większych miast na dzielnice umożliwi radom narodowym lepsze zaspokajanie potrzeb ludności

Uchwała Rady Ministrów

(f) Rada Ministrów uchwaliła za zgodą Rady Państwa zasady podziału większych miast na dzielnice oraz określiła zakres działania dzielnicowych rad narodowych i ich organów.

Uchwała ta opiera się na doświadczeniach istniejących od kilku lat dzielnicowych rad narodowych w Warszawie i Łodzi, których działalność przyczyniła się w dużej mierze do zbliżenia terenowej władzy ludowej do szerokich rzesz ludności. W szczególności dużą rolę odegrały w tych miastach komitety blokowe, poprzez które dzielnicowe rady narodowe realizują swoje zadania gospodarcze, społeczne i kulturalne oraz korzystają z ich inicjatywy w zakresie akcji społecznych na terenie dzielnic.

W celu większego powiązania terenowych organów jednolitej władzy państwowej z masami pracującymi oraz sprawniejszego zaspokajania potrzeb ludności uchwała Rady Ministrów przewiduje, że na dzielnice mogą być dzielone miasta liczące ponad 100 tys. mieszkańców. Podział na dzielnice dokonany może być również w innych miastach, stanowiących powiaty miejskie, jeżeli powołanie dzielnicowych rad narodowych jest wskazane z uwagi na zaplanowany szybki rozwój tych miast, bądź ze względu na szczególne warunki lokalne. O podziale miasta na dzielnice stanowi wojewódzka rada narodowa na wniosek miejskiej rady narodowej. Uchwała ta wymaga zgody Prezydium Rządu.

Uchwała ustala, że podstawowym zadaniem dzielnicowej rady narodowej jest pomoc miejskiej radzie narodowej we właściwym powiązaniu jej działalności z potrzebami mieszkańców dzielnicy oraz w realizacji postulatów ludności w zakresie gospodarki miejskiej. Działalność swą dzielnicowe rady narodowe oprą na szerokiej sieci komitetów blokowych (osiedlowych, domowych itp.).

Do najważniejszych zadań dzielnicowych rad narodowych, jakie wymienia uchwała Rady Ministrów, należy m. in.: zgłaszanie wniosków wynikających z potrzeb dzielnicy dla opracowania ogólnomiejskiego planu gospodarczego, budżetu i planu zabudowy miasta, szczególnie w zakresie gospodarki komunalnej; wykonywanie kontroli społecznej działalności urzędów, zakładów i instytucji o dzielnicowym zasięgu działania oraz przyjmowanie i załatwianie skarg i zażaleń mieszkańców w sprawach objętych zakresem działania dzielnicowej rady narodowej. W zależności od potrzeb ludności oraz w miarę podnoszenia się poziomu pracy dzielnicowych rad narodowych — miejska rada narodowa może rozszerzyć zakres przekazanych im spraw na inne zagadnienia.

Organem wykonawczym i zarządzającym dzielnicy jest prezydium dzielnicowej rady narodowej, do którego zakresu działania należy m. in. określanie bieżących zadań komitetów blokowych, pomoc w ich pracy oraz rozpatrywanie zgłaszanych przez komitety blokowe wniosków itp.

Do czasu wejścia w życie ustawy o wyborach do rad narodowych dzielnicowe rady narodowe powoływane będą według dotychczasowych przepisów. Uchwała Rady Ministrów podkreśla, że przy powoływaniu członków dzielnicowych rad narodowych należy brać pod uwagę powiązanie tych osób z terenem dzielnicy oraz ich udział w pracach komitetów blokowych.

Serdeczne przyjęcie zespołu „Mazowsze" w Moskwie

(f) MOSKWA (PAP). — W Moskwie, w Centralnym Domu Pracowników Sztuki odbyło się spotkanie członków Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze" z przedstawicielami sztuki radzieckiej. Licznie zebrani artyści, kompozytorzy, literaci i przedstawiciele prasy radzieckiej serdecznie powitali młodych reprezentantów polskiej twórczości ludowej.

Wśród obecnych na sali znajdowali się członkowie ambasady RP w Moskwie z ambasadorem K. Jasińskim na czele.

Następnie dyrektor Domu Pracowników Sztuki — Filipow w imieniu przedstawicieli sztuki radzieckiej wręczył upominek kierownikowi zespołu — Sygietyńskiemu.

Na program koncertu, który rozpoczął się „Pieśnią o Stalinie" Błantera, złożyły się polskie pieśni i tańce ludowe oraz utwory kompozytorów polskich i radzieckich. Widzowie gorąco oklaskiwali wykonawców.

Dzienniki radzieckie „Izwiestia", „Komsomolskaja Prawda" i inne, informując o koncercie polskich artystów, podkreślają jednomyślnie gorące przyjęcie, z jakim spotkał się on ze strony zebranej publiczności.

Wartami Pokoju witają Narodowy Plebiscyt Pokoju załogi fabryk, hut i kopalń

Cały kraj tętni przygotowaniami do wielkiej akcji zbierania podpisów pod kartą plebiscytową

(f) Apel Światowej Rady Pokoju, domagający się zawarcia Paktu Pokoju, paktu, którego podpisanie przez 5 mocarstw odwróci od ludzkości niebezpieczeństwo wojny i pokrzyżuje plany anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych — gorąco popiera cały naród polski. Wielu robotników zaciąga Warty Pokoju dla uczczenia Narodowego Plebiscytu Pokoju. Wiadomości napływające z miast i wsi mówią o olbrzymim wzroście świadomości politycznej najszerszych warstw społeczeństwa, o ich aktywności w ruchu obrońców pokoju.

(Obsł. wł.). Robotnicy Warszawskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego Nr 2 solidaryzując się z uchwałami Światowej Rady Pokoju, wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym uczczą zbliżający się Narodowy Plebiscyt Pokoju.

I tak np. brygada cieśli Kukieły z budowy nr 77, zobowiązała się wykonywać w czasie pełnienia Warty Pokoju 186 procent normy, tj. o 20 procent więcej niż dotychczas.

Zespoły murarskie Wojciechowskiego i Kostrzewy z tej samej budowy postanowiły podnieść wydajność pracy o 7 procent, a grupa betoniarzy Gawrońskiego o 30 procent.

(K. Ch.)

Robotnicy Dolnego Śląska zaciągają Warty Pokoju

(Kor. wł.). Zbliżający się dzień rozpoczęcia Narodowego Plebiscytu Pokoju, robotnicy Dolnego Śląska witają zaciągnięciem Wart Pokoju.

Wielu robotników m.in. Ludwik Wolski, Bolesław Cieszkowski, Helena Dylewska postanowili podnieść swą wydajność od 5 — 20 procent. Liczne zobowiązania podjęły robotnice m.in. Sadowska, Wodzyńska, Kowalska, Irena Ćwikła, Apolonia Walczak, Maria Michalska i wiele innych.

Celina Grenda spawaczka postanowiła zwiększyć wydajność z 210 do 220 procent.

Zabowiązania przedplebiscytowe górników

W odpowiedzi na apel górników szybu „Jan" kopalni „Nowa Ruda" zespół chodnikowy Roberta Roholda pracujący przy przebiciu chodnika, zobowiązał się umożliwić uruchomienie dwu nowych przodków węglowych wykonując do 20 maja prace zaplanowane na 9 ludzi obsadą złożoną tylko z trzech ludzi.

Zespół ścianowy Stanisława Przybyły kopalni „Bolesław Chrobry", postanowił podnieść poprzednie 1-majowe zobowiązanie o 20 proc. i wykonać normę trzech lat planu 6-letniego najpóźniej do 15 czerwca br.

(jd)

4.160 komitetów obrońców pokoju w woj. rzeszowskim

(Kor. własna). W woj. rzeszowskim działa 4160 komitetów obrońców pokoju, w pracach komitetów uczestniczy ponad 32 tysiące aktywistów pokoju. W wiecach i masówkach, których odbyło się tu ponad 3 tysiące brało udział około 200 tysięcy uczestników. (c. bł.).

Ostatnie przygotowania w Łodzi

(Koresp. wł.) Prace przygotowawcze przed Narodowym Plebiscytem Pokoju, prowadzone przez Łódzki Komitet Obrońców Pokoju i Komitety Dzielnicowe, postępują szybko naprzód, zbliżając się do końca. Do akcji włącza się coraz więcej osób spośród społeczeństwa łódzkiego.

Wśród 11 Dzielnicowych Komitetów Obrońców Pokoju działających na terenie Łodzi, na wyróżnienie zasługuje komitet dzielnicy Widzew.

Bardzo licznie deklarują swój udział w pracach związanych z Plebiscytem profesorowie i pracownicy naukowi uczelni łódzkich. *(B.G.)*

„Wszyscy podpiszemy Apel Pokoju"

Głównym tematem rozmów robotników huty „Kościuszko" jest obecnie zbliżający się Narodowy Plebiscyt Pokoju.

„Wszyscy podpiszemy Apel Pokoju — mówi czołowy stalownik Polski, mistrz szybkich wytopów, Henryk Kowol — bandyci z Wall Street, opaśli fabrykanci broni zobaczą, że przeciwko nim są miliony uczciwych ludzi, że prości ludzie ujmują sprawę pokoju w swoje ręce i gotowi są jej bronić do zwycięskiego końca".

Profesorowie Akademii Medycznej w Krakowie łączą swe głosy w walce o pokój

Do apelu profesorów Akademii Medycznej w Warszawie wzywającego naukowców za granicą do walki o pokrzyżowanie zbrodniczych planów amerykańskich podżegaczy wojennych, przyłączyli swój głos profesorowie i docenci Akademii Medycznej w Krakowie, składając pod nim swoje podpisy.

Apel podpisali: rektor A. M. prof. dr K. Michejda oraz prof. prof. L. Tochowicz, T. Tempka, J. Aleksandrowicz, W. Bujak, J. Miodoński, E. Brzezicki, W. Jakimowicz, A. Kunicki, M. Wilczek, J. Kostrzewski, S. Laskowski, J. Bogusz, T. Giza, W. Mikułowski, T. Rogalski, J. Kowalczykowa, S. Legeżyński, S. Skowron, J. Supniewski, B. Skarżyński, J. Olbrycht, B. Giędosz, B. Szabujewicz, J. Zaremba, A. Sabatowski, J. Jasieński, M. Koczwara, A. Kocwa, M. Gatty-Kostyal, J. Wołoszyńska, J. Lachs, J. Turowska, W. Kahl, K. Leiman, L. Sieppel, K. Dominik, J. Drozdowski, H. Reise i F. Siedlecki.

Patriotyczne duchowieństwo Dolnego Śląska bierze masowy udział w przygotowaniach do Narodowego Plebiscytu Pokoju, agitując wśród rzesz katolików na rzecz utrzymania pokoju światowego i wzywając z ambon do gremialnego składania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

Do tow. Johanna Kopleniga
Przewodniczącego KC Komunistycznej Partii Austrii
Wiedeń

Z okazji 60-lecia Waszych urodzin przesyłamy Wam najserdeczniejsze życzenia długich lat zdrowia i pracy dla dobra klasy robotniczej i całego ludu Austrii.

Masy pracujące Polski Ludowej cenią w Waszej osobie niezłomnego bojownika o socjalizm i zasłużonego przywódcę bratniej Komunistycznej Partii Austrii, która wychowana w duchu marksizmu-leninizmu walczy nieugięcie o sprawę klasy robotniczej, o wolność i niepodległość narodową Waszej ojczyzny. W imieniu mas pracujących naszego kraju życzymy z całego serca Wam i kierowanej przez Was Komunistycznej Partii Austrii dalszych sukcesów w dziele jednoczenia austriackiej klasy robotniczej i mobilizacji wszystkich demokratycznych i patriotycznych sił narodu austriackiego do walki przeciwko zbrodniczym planom wojennym imperialistów anglo-amerykańskich.

Jesteśmy przekonani, że masy pracujące Austrii zespolone wokół Waszej Partii wniosą poważny wkład do walki ludów przeciw podżegaczom wojennym i inspiratorom faszyzmu, o pokój świata.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Górnicy zjednoczenia „Swierdłowskugol" wydobędą 300.000 ton węgla ponad plan

List górników do towarzysza Stalina

(f) MOSKWA (PAP). Prasa radziecka opublikowała list górników zjednoczenia „Swierdłowskugol" do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Stalina.

Włączając się do ogólnonarodowego współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu 1951 r. autorzy listu podejmują szereg konkretnych zobowiązań, postanawiając wykonać przedterminowo plan roczny i wydobyć dodatkowo ponad plan 300.000 ton węgla. Ponadto przez obniżenie kosztów własnych wydobycia górnicy zjednoczenia „Swierdłowskugol" postanawiają zaoszczędzić w ciągu roku 10 milionów rubli ponad plan.

We wszystkich częściach świata wzmaga się akcja w obronie pokoju

Już 26 milionów podpisów w Chinach północno-wschodnich pod apelem Światowej Rady Pokoju

Z każdym dniem wzrasta we wszystkich krajach ilość podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. W Chinach północno - wschodnich podpisało już apel 26 milionów 540 tysięcy mieszkańców. Poważne sukcesy osiągnięto także w krajach kapitalistycznych, mimo represji ze strony reakcyjnych rządów.

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju czyni postępy w całym kraju. W Chinach północno - wschodnich apel podpisało już 26 milionów 540 tysięcy mieszkańców.

W Mongolii Wewnętrznej zebrano dotychczas 981.242 podpisy pod apelem, wzywającym pięć mocarstw do zawarcia Paktu Pokoju.

(f) HAGA (PAP). — W ciągu tygodnia od dnia rozpoczęcia kampanii, tj. od 1 maja 70 tys. mieszkańców Holandii podpisało Apel Pokoju, w samym tylko Amsterdamie zebrano 30 tys. podpisów.

HELSINKI (PAP). — Delegacja organizacji „Zwolennicy Pokoju w Finlandii" przedstawiła parlamentowi fińskiemu projekt ustawy o obronie pokoju i wyraziła życzenie przyśpieszenia dyskusji nad tym projektem.

NOWY JORK (PAP). — Akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju wywołała żywy oddźwięk w Urugwaju. Dotychczas 27 tys. mieszkańców tego kraju złożyło podpisy pod apelem.

OTTAWA (PAP). — Prasa donosi, że w Windsor odbyła się doroczna konferencja postępowych organizacji słowiańskich, która jednomyślnie poparła apel Światowej Rady Pokoju i wystosowała list do premiera Kanady, wzywając go do poparcia tego apelu.

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że w Bombaju rozpoczęły się obrady Wszechhinduskiego Zjazdu Zwolenników Pokoju.

Obrady Międzynarodowej Konferencji walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego

(f) PARYŻ (PAP). — W sobotę po południu rozpoczęły się w Paryżu obrady Międzynarodowej Konferencji walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego.

W obradach biorą udział delegaci z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z Niemiec zachodnich, z Austrii, Belgii, Francji, Włoch, Holandii, Luksemburga, Norwegii, Szwecji, Danii, Szwajcarii i Finlandii.

Na czele delegacji włoskiej, składającej się z przedstawicieli siedmiu miast, które najbardziej ucierpiały wskutek wojny, stoją: senator Casadoi i deputowany Amendola.

Delegacja belgijska liczy 60 osób.

Na rozkaz Trumana represje wobec obrońców pokoju w Brazylii

(f) NOWY JORK (PAP). — „Imprensa Popular" donosi, że brazylijska policja polityczna zakazała działalności Krajowego Ruchu Obrońców Pokoju oraz rozwiązała Brazylijską Ligę Obrony Swobód Obywatelskich. To sprzeczne z konstytucją faszystowskie zarządzenie zostało wydane po upływie miesiąca od chwili otrzymania przez prezydenta Brazylii Vargasa listu od Trumana, który „zalecał" politykę „silnej ręki" i rozprawienie się z brazylijskim ruchem demokratycznym.

Oddziały koreańskiej armii ludowej odpierają kontrataki agresorów

(f) PEKIN (PAP). — W komunikacie, ogłoszonym w Phenjanie w dniu 12 bm., dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podaje, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich odpierały na odcinku wschodnim i zachodnim frontu kontrataki nieprzyjaciela zadając mu wielkie straty w ludziach i sprzęcie.

Na centralnym odcinku frontu nie zaszły istotne zmiany.

DZIŚ W NUMERZE:

Niech żyje Święto Ludowe-święto sojuszu robotniczo-chłopskiego!

Fakty i wnioski

Macarthurowska polityka w labourzystowskim wydaniu

W brytyjskiej Izbie Gmin, minister spraw zagranicznych Morrison złożył oświadczenie w sprawie wyspy Taiwan. Oświadczeniem tym Morrison raz jeszcze udowodnił, że w niczym nie ustępuje swemu poprzednikowi Bevinowi, zarówno jeśli chodzi o wrogość wobec narodu chińskiego i służalczość wobec amerykańskich agresorów, jak również jeśli chodzi o iście socjaldemokratyczną perfekcję w cyniźmie i perfidii.

Morrison nie może nie przyznać, iż „na konferencji w Kairze w 1943 r., Stany Zjednoczone, Chiny i Wielka Brytania zgodziły się, że Formoza (Taiwan) powinna po wojnie być zwrócona Chinom". Pamięta również, że Deklaracja Poczdamska podpisana m.in. przez premiera Attlee wyraźnie mówi o Taiwanie, jako o integralnej części Chin. Wniosek, jaki z tego wyciąga jest jednak co najmniej dziwny. Twierdzi bowiem, że kwestia Taiwanu „mogłaby z pożytkiem być rozważona przez ONZ we właściwym czasie".

Dlaczego jednak przez ONZ ma być rozpatrzona sprawa Taiwanu — części Chin — a nie na przykład sprawa Walii, czy innej części Wielkiej Brytanii? Na to Morrison również odpowiada: bo sprawą Taiwanu „zainteresowany jest szereg państw".

Wiemy o jakie państwa chodzi i jakiego rodzaju jest ich „zainteresowanie". Mac Arthur nazwał wyspę Taiwan „nieodłączną częścią składową baz USA „na Pacyfiku". A Truman 27 czerwca 1950 r., wraz z rozkazem agresji zbrojnej w Korei oświadczył również, że rząd USA postanowił zbrojnie „bronić" Taiwanu. „Bronić" oczywiście przed Chinami, do których przecież Taiwan prawnie należy.

Morrison chce poprzez przekazanie tej sprawy amerykańskiej maszynce do głosowania w ONZ, utrwalić wojskową okupację Taiwanu przez ONZ i „prawnie" umożliwić wykorzystanie tej chińskiej wyspy jako imperialistycznej bazy agresji przeciw Chińskiej Republice Ludowej.

Dlaczego jednak Morrison nie mówi tego prosto z mostu, lecz zasłania się procedurą ONZ? Dlatego, że w Anglii, w całym społeczeństwie angielskim, we wszystkich partiach istnieje potężny sprzeciw wobec planów wciągnięcia Anglii do agresywnej wojny z Chinami.

Wystąpienie Morrisona jest jeszcze jednym dokumentem hańby rządu labourzystowskiego, wyrazem zbrodniczej polityki bezceremonialnego łamania umów, prowadzonej na rozkaz USA polityki agresji, polityki pchającej kraj i własny naród do katastrofy.

J. S.

Doniosłe reformy gospodarcze w Vietnamskiej Republice Demokratycznej

(f) PEKIN (PAP). — Rada Ministrów Vietnamskiej Republiki Demokratycznej obradująca pod przewodnictwem prezydenta Ho Szi-mina, powzięła doniosłe uchwały, zmierzające do umocnienia gospodarki narodowej Republiki, ściślejszego powiązania frontu z zapleczem i mobilizacji wszystkich sił narodu do walki przeciwko francuskim i amerykańskim interwentom.

Rada Ministrów postanowiła zastąpić dotychczasowe różnorodne podatki rolne jednym podatkiem scalonym i powołać do życia specjalną instytucję, której zadaniem będzie stworzenie państwowego funduszu ryżu i zboża. Rada Ministrów utworzyła także Narodowy Bank Vietnamu, który otrzymał prawo emisji pieniędzy i powołała do życia departament do spraw handlu przy ministerstwie przemysłu i handlu.

*

Troska rządu vietnamskiego o oświatę znalazła swój wyraz w uchwale o likwidacji analfabetyzmu w Vietnamie.

Społeczeństwo chińskie domaga się postawienia przed sąd zbrodniarzy amerykańskich odpowiedzialnych za użycie broni bakteriologicznej w Korei

(f) PEKIN (PAP). Prasa chińska zamieszcza liczne artykuły i listy czytelników, wyrażające głębokie oburzenie w związku z ujawnieniem faktu używania broni bakteriologicznej przez napastników amerykańskich w Korei. Dzienniki chińskie domagają się postawienia przed sąd i ukarania Mac Arthura i Ridgway'a.

Agencja Nowych Chin podkreśla, że wiadomość zamieszczona 10 maja przez prasę amerykańską o odznaczeniu generała Crawforda Samsa za zorganizowanie „ośrodków badań bakteriologicznych" w Korei, jest znamienna i świadczy o tym, iż amerykańscy imperialiści są już na tyle bezczelni, że nie starają się ukryć swych zbrodni.

Podczas krótkiej okupacji niektórych obszarów Korei północnej — pisze Agencja Nowych Chin — agresorzy amerykańscy zatruwali studnie zarazkami najrozmaitszych chorób i usiłowali wywołać wśród ludności epidemię ospy.

Zwycięstwo strajkowe robotników zakładów „Fjata" we Włoszech

(f) RZYM (PAP). — W tych dniach zakończył się zwycięstwem wielomiesięczny strajk 60 tys. robotników i pracowników umysłowych koncernu „Fiat". Dyrekcja koncernu została zmuszona do uwzględnienia żądań strajkujących, którzy domagali się poprawy warunków pracy, podwyżki płac i zatrudnienia 2.500 bezrobotnych.

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Australii, że w dniu 11 maja przerwane zostały wszelkie prace ładunkowe w porcie Sydney. Około 6 tys. dokerów odmówiło podjęcia pracy, protestując przeciwko ukaraniu robotników, którzy zastrajkowali w dniu poprzednim.

PARYŻ (PAP). — W dniu 10 maja rozpoczął się strajk 3.500 górników kopalni w departamencie Bouches du Rhone.

Strajk w Pamplona trwa

PARYŻ (PAP). — Dziennik „Humanite" donosi, że strajk robotników w Pamplona trwa w dalszym ciągu. Policja frankistowska aresztowała dotychczas przeszło 100 osób.

Nowoczesny sprzęt rolniczy z ZSRR dla POM-ów woj. bydgoskiego

(f) Państwowe Ośrodki Maszynowe woj. bydgoskiego otrzymały ostatnio z dostaw radzieckich 20 nowoczesnych kopaczek ziemniaczanych oraz nowe traktory do orki na ciężkich glebach.

Pierwszy w kraju gabinet ochrony pracy w budownictwie

(f) W dniu 12 bm. oddany został do użytku robotników budowlanych stolicy pierwszy w Polsce wzorowy gabinet ochrony pracy w budownictwie mieszkaniowym.

Na uroczystość otwarcia przybyli: minister budownictwa mieszkaniowego tow. Piotrowski, minister pracy i opieki społecznej tow. Rusinek, sekretarz CRZZ tow. Drożdż, przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Budownictwa tow. Baryła oraz robotnicy, inżynierowie i technicy.

Gabinet ochrony pracy w budownictwie mieści się w wyremontowanej zabytkowej kamieniczce Baryczków na Rynku Starego Miasta.

W walce o racjonalną gospodarkę węglem

Parowozownia lubelska zaoszczędziła 1634 tony węgla

(Koresp. wł.). Apel „Szombierek", podchwycony został przez Parowozownię Główną — Lublin. W pierwszym kwartale br. parowozownia ta zaoszczędziła 1634 tony węgla.

W walce o racjonalną gospodarkę węglem wyróżnili się maszyniści Mazur, Krawczyński i ich pomocnicy Cichalewski i Dąbrowski. W ciągu I kwartału zaoszczędzili oni 145 ton. W kwietniu brygada ta oszczędziła 70 ton.

Maszyniści Czerski, Karczewski, Gmurkowski i ich pomocnicy ZMP-owcy Brzeziński, Szczuka i Lato zaoszczędzili w marcu na parowozie PT 31-1167 ton węgla i osiągnęli — zamiast 500 km — 541 km dobowego przebiegu parowozu.

Brygada ZMP-owska (maszyniści Romankiewicz i Iwanaszko; pomocnicy Nowak, Żołędziowski) zaoszczędziła w marcu 49 ton węgla.

Brygada ZMP-owska: maszyniści Pada i Rzeźniczuk, pomocnicy Kowalczyk i Witek, realizując zobowiązania pierwszomajowe przejechali 1500 kilometrów na zaoszczędzonym węglu w kwietniu.

Parowozownia Lublin zwołuje naradę wytwórczą na 26 maja. W tym dniu załoga postanowiła uroczyście podjąć długofalowe zobowiązanie oszczędnościowe oraz wezwać do współzawodnictwa inną parowozownię tej samej klasy.

(B. L.)

Dzięki podjęciu inicjatywy załogi zakładów im. Szymańskiego wydajność pracy w przemyśle bawełnianym podniosła się o 5 procent

Wyróżnienie 57 zespołów tkackich przodujących w walce o podniesienie przeciętnej wykonania norm

(f) Zapoczątkowane przez załogę Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Szymańskiego w Łodzi zespołowe współzawodnictwo pracy o podniesienie przeciętnej wykonania norm akordowych przyniosło w I kwartale br. doskonałe wyniki w całym przemyśle bawełnianym.

Do współzawodnictwa stanęło dotąd ponad 70 procent ogółu zatrudnionych w tkalniach tkaczy i tkaczek, jak również ponad 1.500 majstrów, techników i podmajstrzych w 1.438 zespołach. Ponadto do współzawodnictwa w dziedzinie walki o podniesienie przeciętnej wydajności pracy stanął personel techniczny z 90 procent ogólnej ilości zakładów.

Jak wykazuje dokonana przez Główną Komisję Współzawodnictwa Pracy przy Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włókniarzy analiza wykonania planów produkcyjnych tkalni przemysłu bawełnianego w I kwartale br., nowa forma współzawodnictwa pracy przyniosła doskonałe wyniki produkcyjne. W marcu br. wydajność pracy w skali całego przemysłu bawełnianego była o 5 procent wyższa, niż w listopadzie 1950 r. tj. w miesiącu poprzedzającym wezwanie załogi ZPB im. Szymańskiego do współzawodnictwa.

Główna Komisja Współzawodnictwa Pracy przy Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włókniarzy nagrodziła 57 zespołów wykazujących się najlepszymi osiągnięciami tytułami: „Przodujący zespół tkacki przemysłu bawełnianego" oraz premiami pieniężnymi w łącznej kwocie 189.300 zł. M. in. ten zaszczytny tytuł, dyplomy oraz premie pieniężne w łącznej kwocie 22 tysiące zł otrzymało 6 zespołów z przodujących polskich zakładów bawełnianych — ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi.

Komisja przyznała również dyplomy uznania i nagrody pieniężne dla personelu technicznego z trzech przodujących we współzawodnictwie zakładów. Pierwszą nagrodę przyznano zespołowi inżynieryjno - technicznemu tkalni ZPB im. R. Luksemburg w Łodzi, gdzie przeciętne wykonanie norm produkcyjnych całej załogi podniosło się z 90 procent w listopadzie 1950 r. do 103,9 procenta w II kwartale br. Drugą nagrodę zespołową pionu technicznego tkalni ZPB w Andrychowie, trzecią zaś personelowi technicznemu ZPB im. Rewolucji 1905 r. w Łodzi.

Tow. Wilhelm Billig podsekretarzem stanu w Min. Poczt i Telegrafów

Prezydent RP mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Poczt i Telegrafów tow. Wilhelma Billiga, dotychczasowego prezesa Centralnego Urzędu Radiofonii.

Wyjazd delegacji młodzieży polskiej do Wiednia

(f) Dnia 12 bm. wyjechała z Katowic do Wiednia na Zlot Wolnej Młodzieży Austriackiej 55-osobowa delegacja młodzieży polskiej.

Delegacja robotników włoskich opuściła Warszawę

(f) W nocy z 11 na 12 bm. opuściła Warszawę, udając się do kraju 5-osobowa, robotnicza delegacja włoska, z deputowanym Sergio Scarpe na czele, która brała udział w obchodach 1-majowych w Polsce.

Na dworcu odjeżdżającą delegację żegnali przedstawiciele CRZZ.

Pokaz filmu „Die Sonnenbrucks" w Warszawie

(f) W dniu 11 bm. odbył się w kinie „Moskwa" staraniem Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej pokaz filmu produkcji NRD pt. „Die Sonnenbrucks", zrealizowanego na podstawie sztuki L. Kruczkowskiego „Niemcy".

Pokaz, zgromadził licznie zaproszonych gości, w tej liczbie członków rządu, KC PZPR oraz przedstawicieli korpusu dyplomatycznego państw zaprzyjaźnionych. Przybyli również bawiący w Warszawie wybitni artyści NRD, wykonawcy głównych ról w filmie „Die Sonnenbrucks" — E. Winterstein i Urszula Burg oraz reżyser G. C. Klaren.

Pokaz filmu poprzedzony był wyświetleniem polskiej kroniki filmowej z uroczystości 1-majowych oraz filmu z pobytu Prezydenta RP Bolesława Bieruta w NRD.

Nowy numer dwutygodnika „Pokój Zwycięża"

Ukazał się nowy numer wydawanego przez Polski Komitet Obrońców Pokoju ilustrowanego dwutygodnika „Pokój Zwycięża". Poza bogatym materiałem artykułowym związanym ze zbliżającym się Narodowym Plebiscytem Pokoju, numer zawiera m. in. ciekawy dział satyry politycznej pt.: „Podżegacze wojenni przy robocie", przegląd wydarzeń na froncie walki o pokój na całym świecie.

Zniżka cen w Chinach

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że w okresie od marca 1950 r. do kwietnia 1951 r. ceny w Chinach spadły przeciętnie o 4 proc.

W kilku zdaniach

REAKCJA SZWEDZKA ODRZUCA POKOJOWY WNIOSEK KP SZWECJI

(f) SZTOKHOLM. Frakcja komunistyczna w parlamencie szwedzkim złożyła wniosek o wystąpieniu Szwecji z organizacji tzw. Europejskiej Współpracy Gospodarczej, stwierdzając, że organizacja ta finansuje zbrojenia wojenne. Głosami socjaldemokratów i partii mieszczańskiej wniosek frakcji komunistycznej został odrzucony.

DALSZA OKUPACJA FRANCJI PRZEZ USA

PARYŻ (PAP). „Humanite" donosi, że dowódca amerykańskiego lotnictwa w Europie zapowiedział przy bycie do Francji w ciągu lata dalszych eskadr lotniczych, które zostaną rozlokowane w okolicy miasta Chateauroux, departament Indre.

POLICJA NOWOJORSKA NA USŁUGACH GANGSTERA

NOWY JORK (PAP). Sąd w Brooklynie uznał 77 urzędników policji nowojorskiej za winnych pobierania łapówek od znanego gangstera Harry Grossa, który płacił im w okresie 1947 — 1949 roku po milion dolarów rocznie. W zamian za to Gross nie tylko spokojnie prowadził nielegalne domy hazardu, ale również rozdawał różne stanowiska w policji i miał dostęp do tajnych archiwów policyjnych.

SUKCES SKRZYPKÓW RADZIECKICH

HAGA (PAP). Dziennik „De Roode Fan" informuje o przebiegu międzynarodowego konkursu skrzypków w Brukseli. W pierwszej turze konkursu odpadło 14 uczestników z ogólnej liczby 28. Nie odpadł ani jeden z biorących udział w konkursie skrzypków radzieckich. Wielki sukces odnieśli skrzypkowie radzieccy — Leonid Kogan i Olga Kawierzniewa.

Dni oświaty, książki i prasy

My budujemy — oni burzą

Wystawa w gmachu warszawskiego „Ogniska" obrazuje przygotowania wojenne imperialistów amerykańskich i wspaniały rozwój naszego pokojowego budownictwa

Olbrzymią przepaść dzielącą świat zbrodniczego imperializmu od świata pokoju, postępu i twórczej pracy — obrazuje wystawa pod nazwą „My a oni", zorganizowana przez Główny Komitet Obywatelski Dni oświaty, książki i prasy w gmachu warszawskiego „Ogniska".

Zdjęcia i wycinki z prasy amerykańskiej informują o machinacjach imperializmu amerykańskiego, usiłującego opanować coraz to nowe tereny eksploatacji.

Wymownym symbolem zamykającym salę — „Oni" — jest zakrwawiona moneta dolarowa, rzucająca czarny cień na kontynent amerykański.

Przechodzących do następnej sali wita film o radosnej, pokojowej budowie nowego życia w naszym kraju.

„Jest nas miliard" — czytamy nad wielką mapą świata, usianą błękitnymi chorągiewkami bojowników pokoju. Fotografie z kongresów pokoju i pochodów milionów rzesz walczących przeciwko groźbie nowej wojny — mówią o niezwyciężonej sile światowego obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki. Na tle popiersia Stalina czytamy Jego słowa: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

Mocarstwa zachodnie wciąż wyszukują nowe preteksty w celu niedopuszczenia do konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw

(f) PARYŻ (PAP). 11 maja odbyło się 49 posiedzenie konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych. Przewodniczył przedstawiciel Francji Parodi.

Jako pierwszy przemawiał przedstawiciel Wielkiej Brytanii Davies, powtarzając kłamstwa o „olbrzymiej przewadze ZSRR w dziedzinie zbrojeń" i usiłując w ten sposób usprawiedliwić odmowne stanowisko mocarstw zachodnich wobec propozycji w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw i osłabić w pewnym przynajmniej stopniu niekorzystne wrażenie jakie wywarło to stanowisko w szerokich masach ludowych, pragnących pokoju.

Davies oponował również nadal przeciwko propozycji radzieckiej w sprawie umieszczenia problemu demilitaryzacji Niemiec na pierwszym miejscu wśród zagadnień wymienionych w pierwszym punkcie porządku dziennego.

Przedstawiciel ZSRR Gromyko poddał krytyce ostatnie wypowiedzi przedstawicieli Francji, Wielkiej Brytanii i USA, mówiąc m. in.:

Gdyby mocarstwa zachodnie istotnie chciały redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, powinny były przyjąć propozycję radziecką, przewiduje ona bowiem zmniejszenie zbrojeń i sił zbrojnych wszystkich czterech mocarstw, w tej liczbie również Związku Radzieckiego.

Jessup, Davies i Parodi powtarzają zupełnie bezpodstawne argumenty, jakoby przyjęciu propozycji radzieckiej przeszkadzał fakt posiadania przez Związek Radziecki „licznych sił zbrojnych".

Powtarzanie tych argumentów uznać można jedynie za pretekst do przeciwstawiania się propozycji radzieckiej. Nie wątpimy — dodał Gromyko — że opinia publiczna rozumie słabość pozycji rządów trzech mocarstw w tej sprawie.

Nawiązując do oświadczenia Daviesa, że skoro uczestnicy konferencji nie zdołali się jeszcze porozumieć co do tego, na jakim miejscu należy umieścić punkt dotyczący demilitaryzacji Niemiec, punkt ten należałoby włączyć do nieuzgodnionego tekstu, Gromyko powiedział:

Delegacja radziecka stwierdza, że nie może być mowy o włączeniu tego punktu do nieuzgodnionego tekstu. Delegacja radziecka stoi nadal na stanowisku, że sprawa demilitaryzacji Niemiec powinna zająć w porządku dziennym miejsce odpowiadające jej wadze.

Z kolei Gromyko przeszedł do sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych na terytoriach innych krajów. Delegacja radziecka uważa — oświadczył Gromyko — że bezpodstawne są wszelkie argumenty przeciwko przekazaniu tego punktu jako nieuzgodnionego Radzie Ministrów, podobnie jak sprawy redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Rząd ZSRR wykazał już, że utworzenie atlantyckiego ugrupowania mocarstw, jak również poczynania trzech mocarstw zachodnich i ich satelitów oparte na pakcie atlantyckim nie mają nic wspólnego ani z interesami obrony, ani z interesami pokoju. Jeżeli jednak rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji stoją na innym stanowisku, mogłyby przecież przedstawić to stanowisko na sesji Rady Ministrów.

Po przemówieniu Jessupa posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie wyznaczono na 12 maja.

Echa propozycji delegacji radzieckiej

(f) MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Paryża korespondent agencji TASS, ostatnie propozycje przedstawiciela ZSRR Gromyko na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych skupiają na sobie uwagę szerokich kół społeczeństwa francuskiego zainteresowanych w jak najszybszym osiągnięciu porozumienia co do porządku dziennego sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw, co dałoby możliwość omówienia aktualnych zagadnień zapewnienia pokoju i zacieśnienia współpracy międzynarodowej.

Nawet organ labourzystów angielskich „Daily Herald" zmuszony był uznać, że te propozycje „likwidują 8-tygodniowy impas" i budzą nadzieję, że zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych będzie możliwe. Delegacje trzech mocarstw zachodnich nie mogą odrzucić nowych propozycji delegacji radzieckiej bez ostatecznego zdemaskowania się jako przeciwnicy porozumienia w sprawie porządku dziennego.

Jest rzeczą charakterystyczną, że francuska prasa prawicowa, nie mogąc znaleźć jakichkolwiek argumentów dla przeciwstawienia się nowym propozycjom radzieckim ucieka się wręcz do fałszerstwa, wypaczając te propozycje, w szczególności jeśli chodzi o sprawę paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych.

Wszystkie prawie dzienniki reakcyjne twierdzą, jakoby delegacja ZSRR domagała się włączenia do porządku dziennego sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych w różnych krajach, przemilczają natomiast okoliczność, że delegacja radziecka, dążąc do ułatwienia porozumienia, zaproponowała przekazanie tej sprawy jako nieuzgodnionej Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych. Takie manewry dzienników, będących tubami polityki amerykańskiej wskazują, że „dyplomacja amerykańska — jak pisze „Liberation" — coraz to mniej pragnie doprowadzić do narady ministrów spraw zagranicznych".

Wypowiedzi przedstawicieli trzech mocarstw na posiedzeniu piątkowym potwierdziły to jeszcze raz.

Delegat polski domaga się sporządzenia listy dziennikarzy — podżegaczy wojennych

Obrady Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy

(f) BUDAPESZT (PAP). W piątek w drugim dniu obrad Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy przemawiali m.in.: Albert Norden (Niemiecka Republika Demokratyczna), Pietro Kitto (Albania), Wu Wen-tao (Chiny), Jean Bedell (Francja) i Ferdynand Chaber (Polska).

Ostatnim mówcą na piątkowym posiedzeniu, był delegat polski Ferdynand Chaber.

Międzynarodowa Organizacja Dziennikarzy — oświadczył delegat polski, powinna główny wysiłek skierować na zjednoczenie dziennikarzy w walce o pokój. W tym celu należy wzmocnić oddziaływanie na dziennikarzy pracujących w prasie kapitalistycznej organizować ich akcję w obronie praw zawodowych, walczyć o izolację moralno - polityczną rozbijaczy tej jedności i dziennikarzy — podżegaczy wojennych.

Wysiłki naszego związku — ciągnął mówca — szły w tym kierunku, by naszych dziennikarzy wychować w duchu wysokiej odpowiedzialności socjalistycznego dziennikarza, by stali się dobrze uzbrojonymi teoretycznie działaczami politycznymi, by poznali prawa rozwoju społecznego oraz by ich więź z narodem była jak najściślejsza. W tej pracy dziennikarze polscy wzorują się na najlepszych tradycjach polskiego i światowego dziennikarstwa oraz na przodującym dziennikarstwie radzieckim.

Z kolei Ferdynand Chaber przeszedł do omówienia antypolskiej i antynarodowej działalności dziennikarzy na emigracji, którzy w języku polskim piszą za pieniądze i pod dyktando giełdziarzy w Wall Street i którzy przeszli na służbę wywiadu amerykańskiego imperializmu.

Delegat polski uzasadnił potrzebę sporządzenia listy dziennikarzy — podżegaczy wojennych oraz pociągnięcia ich do odpowiedzialności i postawił wniosek o wciągnięcie na tę listę takich rozbójników pióra, piszących za pieniądze giełdziarzy z Wall Street, jak Nowakowski, Zaremba, Ciołkosz i Kwiatkowski.

W zakończeniu Ferdynand Chaber zaproponował zwołanie konferencji z udziałem wszystkich grup dziennikarzy, miłujących pokój, bez względu na różnice polityczne, rasowe i religijne.

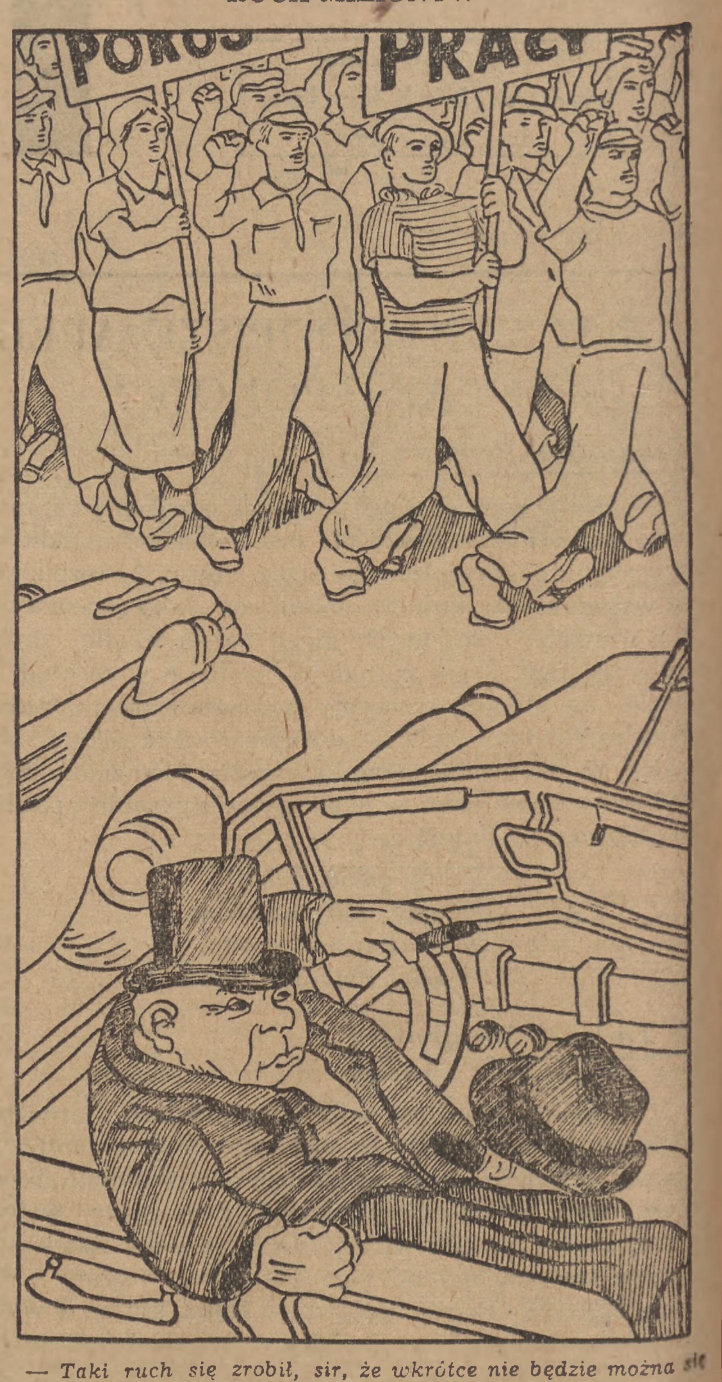
Wiec w Budapeszcie

W wypełnionej po brzegi sali Akademii Muzycznej odbył się wielki wiec węgierskiej inteligencji pracującej z udziałem obradujących w Budapeszcie członków Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy. Wiec przekształcił się w potężną manifestację na rzecz obrony pokoju.

Redaktor naczelny „Litieraturnej Gaziety" — Konstanty Simonow, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Imperialiści chcą nam narzucić wojnę, my zaś wymusimy na nich pokój! My obrońcy pokoju jesteśmy z każdym dniem silniejsi, a nasza odwaga jest rękojmią, że bitwę o pokój wygramy!" — oświadczył w zakończeniu Simonow.

RUCH MILIONÓW



— Taki ruch się zrobił, sir, że wkrótce nie będzie można się w ogóle przecisnąć!

rys. M. Czeremnych („Krokodył")

Przeciwko remilitaryzacji zachodnich Niemiec

BERLIN (PAP). Wyniki ankiety rozpisanej przez ukazujący się w Heidelbergu dziennik „Die Wandlung" wykazują, że 85 procent czytelników domaga się położenia kresu remilitaryzacji.

Ankiety rozpisane przez inne dzienniki dały następujące wyniki: „Frankfurter Neue Presse" — 88,3 procenta głosów przeciwko remilitaryzacji „Kasseler Zeitung" — 94 procent „Der Spiegel" — (Hannower) — 95,1 procenta, ukazujące się w Fuldzie czasopismo katolickie „Mann in der Zeit" — 99 procent i ukazujące się we Frankfurcie nad Menem czasopismo „Die Tat" — 89 procent.

Indie nie chcą ponosić skutków polityki USA wobec Chin

(f) MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Delhi agencja TASS, dziennik „Indian News Chronicle", omawiając zamiary USA przeprowadzenia morskiej blokady Chin, pisze:

Zagadnienie to interesuje nas zarówno z punktu widzenia polityki wewnętrznej, jak i z międzynarodowego punktu widzenia. Wiemy, że jeżeli przystąpi się do realizacji blokady, będzie to stanowiło jedynie początek innych poczynań.

Co się stanie z setkami statków, które mają przewieźć do Indii zboże z Chin na mocy zawartych już transakcji i dalszych transakcji, o które toczą się rozmowy z Pekinem? Czy Indie mają ucierpieć na tym, że uważa się za potrzebne przeprowadzenie blokady Chin i na tym, że nigdy nie sympatyzowały z polityką amerykańską w stosunku do Chin?

Notatnik agitatora pokoju

Zbrojenia krajów imperialistycznych

W wielkim boju o pokój, jaki toczy się obecnie na całym świecie, jednym z żądań narodów jest, by wszystkie państwa ograniczyły i zredukowały swój stan uzbrojenia.

W czym tkwi niebezpieczeństwo wyścigu zbrojeń? Dobitnie odpowiada na to pytanie ostatnia rezolucja Światowej Rady Pokoju, która m. in. stwierdza: „Narody widzą, że wściekła propaganda za pomocą której usiłuje się nie dopuścić do jakichkolwiek poważnych rozmów i spowodować rozstrzygnięcie siłą oręża, jak również wzrost budżetów wojennych i wyścig zbrojeń mogą uczynić wojnę nieuchronną".

Dlatego walka o redukcję zbrojeń stanowi jeden z najważniejszych frontów ogólnej walki o pokój.

Na czoło tego zbrodniczego wyścigu zbrojeń wysuwa się główna siła dążąca do wojny i główna siła imperializmu światowego — Stany Zjednoczone.

W USA 75 proc. wydatków budżetowych przeznacza się na zbrojenia. W cyfrach absolutnych wydatki wojenne Stanów Zjednoczonych wynoszą w roku 1951 — 1952 50 razy więcej niż w przedwojennym roku budżetowym 1938 — 1939. Jakże inaczej przemawia budżet Związku Radzieckiego, który mimo naporu imperializmu konsekwentnie prowadzi politykę pokojową. W budżecie radzieckim stosunek wydatków na zbrojenia i wydatków cywilnych jest akurat odwrotny, niż w wojennym budżecie USA. Państwo Rad jedynie 21,3 proc. wszystkich sum budżetowych przeznacza na obronę narodową przy czym stanowi to mniejszy wskaźnik niż w roku 1940 (32,5 proc.).

Imperialiści nie tylko zbroją się sami, ale zmuszają do tego wszystkie zależne od nich kraje.

W Anglii wydatki na „obronę" w roku bieżącym wynoszą 1490 milionów funtów, tj. prawie dwukrotnie więcej niż w budżecie zeszłorocznym. Prawie połowa całego budżetu przeznaczona jest na zbrojenia.

We Francji zbrojenia w br. pochłaniają dwa razy więcej pieniędzy, niż w roku ubiegłym. Suma ta stanowi około jedną trzecią wszystkich wydatków budżetowych.

Również Tito dwukrotnie zwiększył wydatki wojenne, które obejmują niemal 20 proc. sumy całego budżetu.

Podobnie przedstawia się sytuacja w innych krajach satelickich. Posługując się nawet oficjalnymi, a więc niezupełnymi danymi, można zorientować się, jak wielkie sumy przeznaczają marionetki amerykańskie na zbrojenia.

Z danych tych wynika, że np. w Belgii, Danii czy Szwecji wydatki wojenne wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym o przeszło 50 proc.

Polityka zbrojeń narzucona przez USA satelitom doprowadza kraje zależne do ruiny gospodarczej, paraliżuje produkcję pokojową, doprowadza do nędzy narody tych krajów.

Wyposażenie jednej dywizji wojskowej kosztuje pół miliarda dolarów. Na rozkaz USA kraje Europy zachodniej wystawić muszą 50 takich dywizji. Za sumę potrzebną dla tego celu można wybudować 3,5 miliona domków jednorodzinnych, 15 milionów bezdomnych ludzi otrzymałoby dach nad głową. A przecież w USA, w Anglii, we Włoszech setki tysięcy ludzi gnieździ się pod mostami, w norach, w ruinach.

Inny przykład. Jeden dzień „brudnej wojny" w Vietnamie pochłania sumę wystarczającą na zbudowanie 111 szkół. A przecież we Francji tysiące dzieci nie ma możliwości nauki, m. in. ze względu na brak pomieszczeń.

Zbrojenia imperialistów, nie tylko nie pozwalają na budowę nowych mieszkań i szkół, ale przeciwnie zagrażają zniszczeniem tych mieszkań i szkół, które istnieją.

Podpisując Apel Światowej Rady Pokoju na rzecz zawarcia Paktu Pokoju między 5 mocarstwami przyczyniamy się do uniknięcia tego niebezpieczeństwa.

W ten sposób bowiem wzmagamy nacisk na rządy imperialistyczne, by zmusić je do przystąpienia do Paktu Pokoju, którego jednym z założeń jest powszechna redukcja zbrojeń.

Z ŻYCIA PARTII

O agitacji zespołowej w woj. kieleckim

W ostatnich miesiącach kielecka organizacja partyjna zaczęła stosować na swym terenie agitację zespołową. Mimo, że towarzysze z woj. kieleckiego stawiają dopiero pierwsze kroki w tej pracy, doświadczenia ich wskazują, że ta forma agitacji skutecznie służy wyjaśnianiu bezpartyjnym spraw, którymi żyje nasza partia i naród, tłumaczeniu im zjawisk, z którymi stykają się w swym życiu codziennym, wyostrzaniu ich rewolucyjnej czujności. A to przecież jest podstawa, z której wyrasta świadomy i aktywny udział najszerszych mas w walce o pokój i budownictwo socjalistyczne.

O Plebiscycie Pokoju

W hucie „Ostrowiec" agitatorzy otrzymali od komitetu partyjnego bojowe zadanie: zmobilizować załogę do czynu majowego. Przodujący agitatorzy tow, tow. Świątek, Piotrowski, Ogórek, Adamski i inni przeprowadzili pogadanki 1-majowe, nakierowując dyskusję na zagadnienie walki o pokój i plan 6-letni.

Na pogądankach niektórzy bezpartyjni ujawnili wątpliwości czy kampania Plebiscytu Pokoju jest dość skuteczną bronią w walce przeciw podżegaczom wojennym. Wywiązała się ożywiona dyskusja. Robotnicy doszli do wniosku, że wielkie znaczenie nadaje Plebiscytowi fakt, iż za każdym głosem oddanym na manifest Światowej Rady Pokoju stoi człowiek, który nie tylko głosuje, ale i działa na rzecz pokoju.

Poruszono w dyskusji sprawę międzynarodowej solidarności pracujących, przytaczając przykłady walki dokerów francuskich, którzy topią broń amerykańską i przykład bohaterki walczącego o pokój narodu francuskiego — Raymonde Dien.

Starzy robotnicy — Żółciński, Tkaczyk i inni wspominali dawne przedwojenne poniewierki, demonstracje pierwszomajowe i pałki gumowe policjantów, bezrobocie i [illegible]. Wspomnienia te wywarły duże wrażenie na młodszych robotnikach. Mówili oni, że nauczą się teraz bardziej cenić te zdobycze, które takim trudem zdobyli, że jeszcze mocniej będą nienawidzieć podżegaczy wojennych i ich agentów w kraju, wyrzutków naszego społeczeństwa.

[illegible] wysiłek produkcyjny — to część składowa walki o pokój, stała się bliższa załodze. Na jednej z pogadanek w stalowni robotnicy wystąpili z wnioskiem: damy 100 ton stali w czynie majowym. [illegible] Towarzysze stwierdzają, że nigdy jeszcze w hucie nie było takiego rozmachu i tak masowego udziału w zobowiązaniach [illegible], jak w tegorocznym czynie majowym.

Czy każdy może stać się przodownikiem pracy

W Radomskich Zakładach Obuwia tow. Maria Wink prowadzi z grupą robotnic zespołową pogadankę na temat: „Czy każdy może stać się przodownikiem pracy". Postawiła sobie za cel rozbudzić w robotnicach chęć przodownictwa, [illegible] w nich poczucie, że są gospodarzami zakładu, że od ich inicjatywy zależy bieg sprawy w fabryce.

By wprowadzić nieskrępowaną atmosferę — agitatorka zaczyna pogadankę, prosząc, by jej opowiedziano o przodownicach pracy oddziału. Słuchaczki wyliczają nazwiska, wyrażając się o przodownicach z dużym szacunkiem.

— A czy każdy może być przodownikiem pracy? — pyta znów agitatorka. Wywiązuje się żywa dyskusja. Robotnice po raz pierwszy próbują krytycznie analizować zagadnienia produkcyjne. Zwracają uwagę na braki, które trzeba w oddziale usunąć, żeby dać każdej robotnicy najlepsze warunki dla przodowania w pracy. Mówią o przestojach z powodu psucia się maszyn, o złych igłach. Jednocześnie mówią o tym, że nie wszystkie robotnice mają odpowiedni stosunek do pracy. Krytykują te robotnice, które powodują pomieszanie kolorów skóry, co pociąga za sobą stratę czasu dla innych.

Agitatorka, która przed pogadanką zapoznała się z problematyką działu, wyjaśnia trudności, tłumaczy, że o niedociągnięciach w produkcji trzeba sygnalizować majstrom i dyrekcji, zwracać się do organizacji partyjnej o pomoc w zwalczaniu niedomagań. Agitatorka przyrzeka, że również sama zainteresuje się bolączkami, o których była mowa.

Robotnice wyszły z pogadanki z poczuciem, że ich dyskusja przyczyni się do usunięcia niejednego niedociągnięcia i że to z kolei obowiązuje je do wysiłku w uzyskaniu przodującego miejsca.

Agitator musi znać sprawy, którymi żyje teren

Wiele pracy wymagało od towarzyszy z Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach zorganizowanie na szerszą skalę agitacji zespołowej. Uruchomiono aktyw prelegentów wojewódzkich, powiatowych i gminnych. Prelegenci wojewódzcy obsługują odprawy terenowych grup prelegentów z udziałem kierowników grup agitatorów. Na odprawach tych dyskusja nad formami agitacji zespołowej, a w szczególności wymiana doświadczeń — pozwalają ujawniać i prostować przejawiające się niekiedy błędy i słabości.

Na jednej z narad zwrócono np. uwagę na konieczność [illegible] danej fabryki. Mówiono o tym, że [illegible] agitator musi dobrze znać zagadnienia [illegible]

Źle jest, gdy agitator przychodzi na pogadankę nieprzygotowany, niedostatecznie obeznajomiony z terenem. [illegible]

Pogadanka — to swobodna rozmowa

Przebieg pogadanki w gromadzie Mierzawa dowodzi, jak ważną jest rzeczą odpowiednie przygotowanie [illegible] i metodach agitacji zespołowej.

Prowadzący pogadankę tow. Czuba jest utalentowanym agitatorem. W świetlicy, czekając na przybycie chłopów, tow. Czuba prowadzi luźną rozmowę z ob. Pająkiem. Do rozmowy włączają się inni chłopi. Mówią o możliwościach, jakie daje chłopu kontraktacja, o tym, że teraz dopiero korzystają z nawozów sztucznych i udogodnień, które przed wojną dostępne były tylko dla obszarników. Toczy się rozmowa o roli spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, o walce klasowej wsi, o biurokracji i o tym, jak należy z nią walczyć itd.

Nagle swobodny nastrój się urywa. Wszyscy zaproszeni są już w komplecie. Tow. Czuba poważnieje, podchodzi do stołu i oficjalnym tonem otwiera zebranie. Nie wie, że rozmowa, którą prowadził przed chwilą z bezpartyjnymi chłopami — to właśnie była pogadanka agitatora.

„Sztywny" przebieg miały również niektóre pogadanki w Fabryce Pasów w Radomiu, niekiedy zamieniające się w masówkę z odśpiewaniem Międzynarodówki, lub w Państwowym Monopolu Tytoniowym, gdzie zdarzało się, że agitatorzy zastępowali wygłoszenie pogadanki odczytaniem z kartek kilku ogólnikowych zdań.

Nie uchylać się od dyskusji o bolączkach i trudnościach

Nie wolno, by agitator unikał dyskusji na temat bolączek i trudności, o których mówią robotnicy. A taki wypadek miał miejsce np. w czasie jednej pogadanki agitatora w hucie „Ostrowiec" gdzie robotnicy żalili się na brak dostatecznej ilości mieszkań.

Na naradzie agitatorów w toku wymiany doświadczeń wyciągnięto te sprawy i skrytykowano.

Towarzysze na naradzie wskazywali: Są bolączki i trudności dające się rozwiązać i agitator musi z całą troską i energią walczyć o to, by je rozwiązywano. Są jednocześnie trudności, których rozwiązanie zależy od dalszego rozwoju naszego budownictwa. Oto np. sprawa braku mieszkań, jaką wysunęli w czasie pogadanki agitatora robotnicy huty „Ostrowiec". Dotąd wy- [illegible]

Wyjaśnić źródła i charakter naszych trudności, ukazać robotnikom perspektywy jutra — które oni sami ofiarnie kształtują — oto jak w wypadku huty „Ostrowiec" powinien był postąpić agitator.

Komitet Wojewódzki troskliwie analizuje przebieg doświadczenia agitacji zespołowej. [illegible] W Państwowym Monopolu Tytoniowym np. ogłoszono, że agitatorzy przeprowadzą pogadankę „podopiecznych bezpartyjnych". Jasne, że bezpartyjni odczuli określenie „podopieczni", jako oznakę lekceważenia ich ze strony agitatora.

Pierwsze osiągnięcia w woj. kieleckim wskazują, że agitacja zespołowa może odegrać dużą rolę w zbliżaniu do partii coraz szerszych mas bezpartyjnych, w stworzeniu atmosfery wzajemnego zaufania między partią a bezpartyjnymi, w podnoszeniu ich poziomu uświadomienia.

Agitacja zespołowa — to bardzo poważna broń w walce o realizację wytycznych VI Plenum KC naszej partii.

B. GONCZARSKA

Święto ludowe — święto pokoju i sojuszu robotniczo-chłopskiego

Aleksander Juszkiewicz

Sekretarz NKW Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

Tegoroczne Święto Ludowe obchodzi wieś pracująca w radosnym a zarazem poważnym nastroju. Obchody Święta Ludowego dzieli zaledwie parę dni od daty 17-go maja to jest daty rozpoczęcia Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Walka o Pokój prowadzona na szeroką skalę w całym świecie, w Polsce stała się dziś nakazem najwyższego patriotyzmu, zmobilizowała szerokie masy chłopskie.

Żądamy pokoju — bo chcemy nieprzerwanie budować nasz kraj, bo chcemy, by nasze pola napełniały się szumem urodzajnych kłosów, bo chcemy własnymi rękami i według własnych planów i upodobań tworzyć nowe, sprawiedliwe i szczęśliwe życie. Bo wiemy, że wszystkie warunki ku temu daje nam nasz ustrój ludowy. Walczymy o pokój — bo chcemy, by dzieci chłopskie, które po raz pierwszy w dziejach naszego narodu otrzymały pełny start życia, przed którymi otworem stoją szkoły, uniwersytety i laboratoria naukowe, mogły nieprzerwanie z tych możliwości korzystać.

Jesteśmy świadomi, że każdy głos oddany za pokojem — to stanowczy sygnał ostrzegawczy dla podpalaczy świata — to cegiełka do potężnej, moralnej barykady protestu i gniewu, którą wznoszą pokojowe narody świata na czele z Wielkim Związkiem Radzieckim. Ta barykada z każdym dniem rośnie nie tylko w krajach wyzwolonych. Przebiega ona w głębi krajów imperialistycznych, w których masy pracujące nie chcą wojny. Potrafi ona zagrodzić drogę siłom wojny, jeśli codziennie słowem i pracą będziemy z uporem ją wznosić i umacniać.

Rozwój sytuacji międzynarodowej naocznie ujawnia na codziennych przykładach, że ta sama siła, która odegrała decydującą rolę w rozgromieniu hitleryzmu i wyzwoleniu Polski — dziś stanowi niezwyciężoną ostoję pokoju i obrońcę naszej niepodległości przed bandyckim, odwetowym najazdem nowego Wehrmachtu odradzanego z każdym dniem przez Amerykanów w Trizonii. Dlatego też nasze tegoroczne Święto Ludowe będzie potężną manifestacją na rzecz przyjaźni polsko - radzieckiej.

W świadomości milionów chłopów polskich utrwala się wiara w niezłomną siłę sojuszu robotniczo - chłopskiego. Chłopi nigdy nie zapomną, komu zawdzięczają ziemię, olbrzymią pomoc wytwórczą, wyjście z ruiny gospodarczej, nędzy i zacofania. Nie zapomną kto wskazał nową perspektywę szczęśliwego, kulturalnego i zamożnego życia wsi i czyja pomoc zapewnia jej realizację.

Dlatego też Święto Ludowe organizowane pod sztandarem ZSL będzie dniem manifestacji braterskich uczuć mas chłopskich dla klasy robotniczej i jej czołowego oddziału PZPR.

Sojusz chłopsko - robotniczy jest trzonem narodowego frontu w walce o pokój i plan 6-letni. Idziemy na Święto Ludowe pod hasłem dalszego umacniania i zacieśniania więzów wsi z miastem, pod hasłami patriotycznej jedności mas narodu w walce o umocnienie niepodległości i plan 6-letni.

Masy chłopskie uczciły Święto Ludowe wieloma czynami, które przysporzyły bogactwa naszej gospodarce narodowej.

Tegoroczna akcja siewna przechodziła pod hasłem „siewu pokoju". Hasło to było wyrazem rosnącej świadomości i aktywności mas chłopskich, które biorą czynny udział w twórczym wysiłku całego narodu.

Walka o wysokie plony, o rozwój hodowli, o ulepszenie pracy spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej", rozszerzenie kontraktacji — to wielkie zadania stojące przed masami chłopskimi. Realizacja tych zadań podniesie dobrobyt wsi, wzmocni pozycję chłopów pracujących w walce z wyzyskiem kułackim, wzmocni siłę gospodarczą państwa, będzie wkładem wsi pracującej w dzieło walki o pokój. Umacnianie gospodarcze i organizacyjne spółdzielni produkcyjnych będzie dźwignią dla rozwoju nowych form życia na wsi.

Wypełniamy obchody Święta Ludowego w wyzwolonej Polsce głęboką treścią: wielkim dorobkiem i twardą walką jaką toczy nasz naród o pokój i plan 6-letni, która na terenie wiejskim rozgrywa się w każdej gminie i każdej gromadzie. Pod znamieniem tej walki dziś w każdej gminie i w każdej gromadzie ZSL — jako spadkobierca radykalnych tradycji ruchu ludowego przy udziale organizacji PZPR, organizuje masowe zgromadzenia i obchody. Poważną rolę w obchodach mają do odegrania organizacje ZMP oraz ZSCh.

Najbliższym etapem tej walki będzie złożenie poprzez wszystkich chłopów, którym drogi jest los ich ojczyzny, podpisów na karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Na marginesie

„Nie przeklinać"

Czy wiecie dlaczego naród hiszpański żyje w nędzy, dlaczego miliony Hiszpanów głodują? Powiecie może, że winę za to ponosi reżim Franco?

Otóż nie! Reakcyjne czasopismo szwajcarskie „Die Weltwoche" udowodni wam, że jest całkiem inaczej. Hiszpanie po prostu nie jedzą dlatego, że... nie lubią. Z sentymentalną łezką w oku madrycki korespondent „Weltwoche" ukrywający się skromnie pod inicjałami M. C. opiewa cichę szczęście ludzi głodujących. „Ten sposób życia — pisze pan M. C. — wydaje mi się tak typowo hiszpański, jak angielski jest właśnie angielskim".

Ta głodowa stopa życiowa — tłumaczy dalej korespondent — możliwa jest dlatego, że Hiszpanie są „obojętni, pozbawieni jakichkolwiek pragnień i złośliwości". Co ma z tym wspólnego złośliwość tego p. M. C. nie wyjaśnia, ale wydaje się, że ludzie „złośliwi" domagaliby się zapewne ludzkich warunków i nieco więcej jedzenia.

A Hiszpanie — nic podobnego! Nie jedzą, albo jedzą bardzo marnie, tysiące z nich mieszka (właśnie wg cytowanego artykułu) w jaskiniach — i są zadowoleni. „Nie mają parlamentu i prasy, nie znają wolności..." — i są zadowoleni.

Niemalże — sądząc z artykułu pana M. C. codziennie zanoszą modły za Franco pod czujnym okiem policji, która jest „najlepiej zorganizowanym i najlepiej funkcjonującym aparatem państwa".

Policja ta jest rzekomo tak dobroduszna, że pozwala obywatelom prawie na wszystko. Jednej rzeczy tylko nie wolno w Hiszpanii — kląć. — Pan M. C. bystro zauważył we wszystkich miastach hiszpańskich napisy „No Blasfema" (nie przeklinać). Pan M.C. nie domyślił się jednak, kto w opisywanych przez niego warunkach może być adresatem przekleństw. Albo nie chciał się domyśleć...

Żeby wypisywać podobne bzdury o Hiszpanii, w okresie kiedy ulice miast hiszpańskich spływają krwią walczących przeciwko reżimowi frankistowskiemu robotników, kiedy policja hiszpańska strzela do kobiet i dzieci, — trzeba być albo ostatnim łotrem albo skończonym durniem. Pan M. C. raczej jest tym pierwszym. W amerykańskiej prasie na pewno dostałby pochwałę. Celująco!

A ja chciałbym zakląć. A niech go... I przypomniałem sobie: No Blasfema! KAD

Czy tak się godzi?

Maria Kamińska

Jeszcze jesienią ubiegłego roku wpłynęło do „Gromady" pismo ze skargą na stosunki, panujące w szkole wiejskiej w Mydłowie, gm. Iwaniska, pow. Opatów, woj. Kielce. Redakcja jak zawsze w takich wypadkach, skierowała pismo do Wydziału Oświaty Powiatowej Rady Narodowej.

Odpowiedź nie dała długo na siebie czekać. Otrzymaliśmy niebawem szereg dokumentów. Kierowniczka szkoły Zofia Stasica oświadczyła, że „Oraniec Mieczysław, nauczyciel tutejszej szkoły, ze swych obowiązków wywiązuje się należycie, w stosunku do dzieci odnosi się do brze". Znaleźli się rodzice, którzy stwierdzili, iż „jego stosunek do dzieci jest dosyć miły". Jako ukoronowanie tego pożal się Boże „dochodzenia" Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w piśmie z grudnia 1950 r., podpisanym przez kierownika wydziału, Rudolfa Kociołka, podaje: „poza tym stosunek jego do dzieci jest należyty".

A więc zdawało by się — sprawa została zbadana i zakończona. Jej wyniki przypieczętowane zostały autorytetem Powiatowej Rady Narodowej. Można sprawę odłożyć ad acta.

Niedługo, jednakże dane jej tam było drzemać. Bo oto w lutym otrzymuje Redakcja „Gromady" z tejże wsi kolejny list. Pisze go jedna z matek. Stwierdza ona: „Pisaliśmy w październiku ubiegłego roku do redakcji o naszej szkole w Mydłowie. Nie dało to żadnych wyników". Co gorsza — nasza korespondentka żali się, że dzieci jej narażone są w szkole na szykany, bo nauczyciele zorientowali się, że to ona właśnie jest autorką poprzedniego listu.

Sprawa szkoły w Mydłowie idzie ponownie w teren, tym razem z autorytatywnymi poleceniami KC PZPR i Ministerstwa Oświaty.

I oto w dniu 21 marca redakcja otrzymuje następujące, zdumiewające pismo.

„Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Opatowie. Wydział Oświaty. Nr 1058-51. Sprawa: ob. Oraniec Mieczysław — dochodzenie".

„W ślad za informacjami w przedmiotowej sprawie wysłanej przez tut. Urząd „Gromadzie" w dniu 9 stycznia 1951 r. za Nr 4388-50 dotyczącymi nauczyciela ob. Orańca Mieczysława ze Szkoły Podst. w Mydłowie tut. powiatu — komunikuje, że winny zarzucanego mu czynu wysoce niepedagogicznego podejścia do dzieci i bicia ich — ob. Oraniec Mieczysław na skutek zażaleń ob. Stachurskiej, mieszkanki z Mydłowa i potwierdzenia faktów bicia dzieci szkolnych — został z dniem 19 marca 1951 r. natychmiast zwolniony ze służby nauczycielskiej na podstawie przepisów pragmatyki nauczycielskiej".

Od kogo pochodzi ta odpowiedź? *Od tej samej Powiatowej Rady Narodowej i od tego samego Wydziału Oświaty.*

Fakt ten budzi zaniepokojenie. Bo jakże to się stać mogło, że w grudniu ludzie odpowiedzialni nie dostrzegali tego, co działo się pod ich bokiem? Jak że to się stać mogło, że zlekceważyli krytykę oddolną?

A potem, ci sami ludzie, którzy kryli swym autorytetem zachowanie się Orańca w grudniu potępiają go w marcu. Ci sami ludzie, którzy nie dostrzegali krzywdy dzieci i potrafili skłonić kierowniczkę szkoły i grupę rodziców do złożenia fałszywych oświadczeń, w marcu posuwają się tak daleko, że usuwają nauczyciela dyscyplinarnie ze szkoły.

Czy sprawa została tym samym załatwiona? Naszym zdaniem nie. Bo nie chodzi tu przecież tylko o szkołę w Mydłowie, ani też o to, aby ukarać nauczyciela Orańca. Chodzi tu o rzecz daleko ważniejszą, o rzecz zasadniczej wagi. A mianowicie *o metody pracy Powiatowej Rady Narodowej.*

Rada Narodowa to organ władzy ludowej. Rada Narodowa rządzi. A więc Rada Narodowa odpowiada za wszystko, co dzieje się na jej terenie. Rada Narodowa musi bacznie wsłuchiwać się w bolączki i skargi mas pracujących. Musi odrzucić precz biurokratyczne administrowanie. Jej zadanie — wysunąć na czoło działalności potrzeby i troski szarych ludzi, torować drogę wszystkiemu, co nowe, słuszne i sprawiedliwe w naszym życiu.

A tego nie można dokonać bez stałej systematycznej, surowej krytyki i samokrytyki. A umiejętność posługiwania się krytyką i samokrytyką — to wielka sztuka. Trzeba ją zdobywać stale i wciąż od nowa. Trzeba wyciągać wnioski z praktycznej działalności, badać poszczególne wypadki, podsumowywać konkretne fakty, analizować przyczyny niedociągnięć.

Dlatego właśnie, wydaje nam się, że sprawa szkoły w Mydłowie nie została załatwiona do końca. I dlatego pragnęlibyśmy doradzić Powiatowej Radzie Narodowej, a zwłaszcza jej Prezydium, aby raz jeszcze gruntownie powróciła do sprawy szkoły w Mydłowie. Aby zastanowiła się, jak to się stać mogło, że pewni ludzie ślepi byli zimą, a przejrzeli wiosną?

Nie wiemy — dla przykładu czy należało uderzyć właśnie w ob. Orańca i czy należało uderzyć tak ostro. My nauczycieli w Polsce mamy mało. Cenimy ich. Czy ob. Orańca należało dyscyplinarnie zwolnić? Może raczej należało oddziałać na niego po koleżeńsku, dopomóc mu w przezwyciężeniu jego błędów, przenieść w inne środowisko.

Dziwimy się natomiast, że Powiatowa Rada Narodowa nie zainteresowała się wcale osobą kierowniczki szkoły, która kruszyła kopie w obronie nauczyciela Orańca. Dziwimy się również, że Powiatowa Rada Narodowa nie zainteresowała się zgoła metodami, dzięki którym uzyskano w grudniu podpisy rodziców pod dokumentem o rzekomo wzorowym zachowaniu się nauczyciela Orańca.

A najbardziej dziwimy się temu, że Powiatowa Rada Narodowa bez słowa samokrytyki podpisuje w marcu pismo wręcz sprzeczne z jej własnym pismem sprzed paru miesięcy.

Dlatego nie uważamy sprawy za zakończoną. Nie wiemy też czy wypadki bicia dzieci nie występują w innych szkołach na terenie powiatu. Mamy nadzieję, że Powiatowa Rada Narodowa wyciągnie z tej sprawy należyte wnioski. I że dopomoże jej w tym Wojewódzka Rada Narodowa w Kielcach.

Kioski z książkami na wyższych uczelniach



„Dom Książki" chcąc ułatwić studentom nabywanie książek, uruchomił na wyższych uczelniach kioski sprzedaży. Na zdjęciu: kiosk na Politechnice Warszawskiej

Foto CAF — St. Dąbrowiecki

Sprawa, która łączy setki milionów

Stanisław Brodzki

Na ulicach zachodnio-niemieckich miast znowu rozlegają się dźwięki „Horst Wessel Lied". W Austrii tysiące starych hitlerowców zgrupowanych pod nową nazwą okrzykami „Sieg-Heil" przywitały sukces neofaszystowskiego kandydata na prezydenta. We Francji de Gaulle mobilizuje bojówki i szykuje się do objęcia władzy po mających wkrótce nastąpić oszukańczych „wyborach".

Starzy zbrodniarze z czasów wojny światowej i nowy, w Korei szkolony narybek, sztabowcy Wehrmachtu i szumowiny z Legii Cudzoziemskiej, kolaboracjoniści i szpiedzy — rzec można cała śmietanka gnijącego świata wypłynęła na powierzchnię.

To są właśnie zastępy „obrońców kultury", których mobilizuje Wall Street do nowej wojny o panowanie nad światem. To owi „szermierze wolności", którzy mają zabetonować istniejące jeszcze tu i ówdzie w państwach kapitalistycznych szczeliny burżuazyjnej demokracji. To są płatni żołdacy nowej krucjaty, którą przygotowują monopole zza Atlantyku — krucjaty przeciwko wielkiej fali wolności przelewającej się od Łaby do Pacyfiku. Krucjaty przeciwko reformie rolnej w Chinach, przeciw wznoszeniu szkół w Polsce, przeciw budowie kanałów w Rumunii.

Oni krucjatę przygotowują. Ale czy zdołają ją urzeczywistnić? Oto pytanie, od którego zależy twój, mój i nas wszystkich dzień jutrzejszy.

Słabość wzmaga awanturnictwo

Rosnąca faszyzacja krajów kapitalistycznych, podobnie jak rosnąca agresywność obozu imperialistycznego nie są wyrazem siły, lecz oznaką słabości. To właśnie narastające kryzysy ekonomiczne i polityczne w ich własnym obozie pchają imperialistów do agresji. To właśnie strach przed wzmagającym się oporem ludów powoduje wzrost faszyzmu. Im słabsi w skali światowego układu sił stają się imperialiści tym bardziej rośnie i róść będzie ich awanturniczy pęd do rozpętania wojny.

W obliczu całkowitego krachu własnej polityki, przesiąknięty histerią wojenną Forrestal popełnił samobójstwo. W skali światowej imperialiści naśladują Forrestala. Dążąc do wojny — dążą do samobójstwa. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby udało się imperialistom rozpętać wojnę — zakończyłaby się ona krachem systemu imperialistycznego w ogóle. Ale nie ulega wątpliwości, że koszty tego samobójczego dla kapitalizmu kroku byłyby ogromne dla całej ludzkości, że zniszczenia i ruiny stałyby się udziałem całej kuli ziemskiej.

Jeśli więc komuniści stają w pierwszych szeregach obrońców pokoju czynią to nie dlatego, że mają wątpliwości co do wyniku zbrojnego starcia, ale dlatego, że walkę z wojną dyktuje im najbardziej humanistyczna ideologia świata, najbardziej przyjazny człowiekowi światopogląd: socjalizm. I dlatego właśnie partie komunistyczne i robotnicze, awangarda klasy robotniczej, stoją w pierwszych szeregach bojowników pokoju, są najbardziej zdecydowanymi przeciwnikami imperialistycznej wojny.

Istota pokojowego współzawodnictwa

Nasz obóz, obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, nie chce wojny. Dowodem tego jest nie tylko konsekwentna polityka pokojowa naszych krajów, a przede wszystkim Związku Radzieckiego. Fakt ten wypływa z żelazną logiką z samej istoty społecznej naszych ustrojów.

Imperialistom potrzebna jest wojna. Szukają w niej ratunku przed kryzysem i załamaniem. Spójrzcie na dwa fakty: w okresie dwudziestolecia 1928 — 1950 przemysłowa produkcja amerykańska podwoiła się. Wzrosła właśnie dlatego i jedynie dlatego, że w międzyczasie była wojna, na której monopole amerykańskie obłowiły się niesłychanie. W latach 1948 — 49 powoli narastał kryzys w USA. Spadała produkcja, rosło bezrobocie. A gdy imperialiści rozpętali agresję w Korei, z miejsca zaczęła się „prosperity" — oczywiście nie dla narodu amerykańskiego, lecz dla monopoli, których zyski wzrosły z 20 do 40 miliardów dolarów w skali rocznej od czerwca ub. r.

Ale nam, Polakom, obywatelom stosunkowo niedużego kraju, nie trzeba było wcale wojny, ani dwudziestolecia, by podwoić produkcję przemysłową. Osiągnęliśmy to w pokojowej pracy w ciągu paru lat. U nas nie wzrosły zyski żadnych monopoli i nie miała miejsca żadna agresja; za to w ciągu sześciu powojennych lat dochód narodowy na głowę ludności wzrósł o 110 procent, czyli więcej niż dwukrotnie.

Nie mówimy tu o gigantycznych osiągnięciach Związku Radzieckiego. Nie mówimy o budowlach komunizmu, które urzeczywistniają najśmielsze marzenia ludzkości, czy o klimacie który trwał od tysiącleci, a zmieniany jest w ciągu paru lat. Ale czy nie jest znamienne, że mała Albania ma ośmiokrotnie szybsze tempo rozwoju przemysłowego, niż wielkie Stany Zjednoczone? Czy nie jest oznaką potęgi, że najbiedniejszy niegdyś kraj w Europie — Rumunia — buduje wielki kanał kilkakrotnie szybciej, niż potrafili to w „dobrych", niekryzysowych czasach czynić kapitaliści amerykańscy?

Na wyścigi z czasem

Więcej. Chiny i Indie „tradycyjnie", rok rocznie nawiedzał głód. W obu krajach uciskanych i grabionych przez imperialistów „tradycyjnie" umierały miliony ludzi z braku żywności.

Spójrzcie, co się teraz dzieje: przez Chiny przeszedł huragan zwycięskiej rewolucji. W półtora roku po zwycięstwie tej rewolucji Chiny Ludowe eksportują zboże do Indii. W niezmiernie krótkim czasie po wypędzeniu kuomintangowskich marionetek i amerykańskich reżyserów — nie tylko zlikwidowano głód, „tradycyjny", niejako historycznie już zakorzeniony głód, ale jeszcze znaleziono nadwyżki zbożowe dla głodującego sąsiada — dla Indii, gdzie trwa stary porządek.

Oto co znaczy **pokojowe współzawodnictwo dwóch systemów.** Oto dlaczego z żelaznej logiki faktów wynika, że jesteśmy za pokojem i gotowi jesteśmy walczyć, by utrzymać pokój.

Gdy my mówimy pokojowe współzawodnictwo — myślimy właśnie o tempie, którego dzieje nie znały, o wtłaczaniu dziesięcioleci rozwoju w lata budownictwa, o normach, które miesiące zamieniają w tygodnie. Gdy my mówimy o pokojowym współzawodnictwie — chlubimy się tym, że odkryliśmy tempo szybsze niż historia, że wykonujemy pięciolatki w cztery lata, że przodujący robotnicy w naszych krajach pracują już dziś na konto 1953 czy 1954 roku.

Gdy oni mówią „współzawodnictwo" — chlubią się wynalezieniem nowych „Wunderwaffen". Tak aby ostrzeżenia nie było, by jak najwięcej ludzi móc wymordować przez zaskoczenie.

Pięć razy więcej ludzi wolnych

Czy uda im się to?

Nie, na pewno nie, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca.

Pomyślcie: w 1914 r. wojna wybuchła bez żadnego prawie sprzeciwu ze strony sterroryzowanych ludów. Od 1917 do 1939 r. imperialiści próbowali niezliczoną ilość razy montować koalicję przeciw krajowi socjalizmu, odosobnić go i rozgromić. Nie udało im się to. I to już było zwycięstwo, choć chwilowe, sił pokoju. A gdy wojna wybuchła skończyła się ona klęską imperializmu w ogóle — nie tylko państw faszystowskich, które przegrały wojnę w sensie wojskowym.

Gdy tylko zakończyła się wojna imperialiści amerykańscy z miejsca przystąpili do organizowania nowej rzezi. Dotychczas nie udało im się to. Nie udało im się dlatego, że układ sił po wojnie zmienił się zasadniczo na korzyść obozu pokoju, socjalizmu i demokracji i zmienia się stale i codziennie na naszą korzyść. Dlatego, że niemal pięciokrotnie — z 170 milionów do 800 milionów — wzrósł obóz ludzi wolnych, ogarniający dziś jedną trzecią ludzkości.

Boją się ludów

Nie udało im się — przede wszystkim — dlatego, że w odróżnieniu od 1914 i 1939 mają dziś przeciw sobie niespotykany w dziejach, zorganizowany, cały świat ogarniający ruch obrońców pokoju. Znamieniem naszych czasów jest bowiem nie tylko niezmiernie szybkie tempo rozwoju gospodarki, ale i niezmiernie szybkie tempo wzrostu świadomości ludzi.

Posłuchajcie wyznania tuby imperializmu amerykańskiego, znanego publicysty, Lippmana: jeżeli — pisze on w „New York Herald Tribune" — nie przerzuciliśmy wojny na terytorium chińskie, stało się to ze względu na naszych sojuszników. Rozszyfrujcie teraz to zdanie: przecież nie pana Attlee, który każe codziennie mordować Malajów, ani pana Queuille'a, który to samo robi w Vietnamie — boi się Truman, lecz opinii publicznej, mas ludowych krajów kapitalistycznych. To właśnie w kłamliwym języku Waszyngtonu oznacza „liczenie się z sojusznikami" — po prostu strach przed masami, przed obrońcami pokoju.

Cenne to jest wyznanie. Potwierdza ono, co już dawno mówiliśmy: gdyby nie ruch pokoju, gdyby nie rosnący na całym świecie opór przeciwko polityce wojennej, podżegacze wojenni już dawno podpaliliby cały świat. Gdyby nie pół miliarda podpisów pod Apelem Sztokholmskim — już dawno powtórzyliby rzeź Hiroszimy. Ale boją się ludów. I trzeba w trakcie wzmagania i rozszerzania walki o pokój — wzmóc ten ich strach, tak, aby nie odważyli się więcej sięgnąć do wojny, jako do środka rozstrzygania międzynarodowych konfliktów, by musieli zgodzić się na pokojowe współzawodnictwo dwóch systemów, chociaż oznacza to, że pozostaną daleko w tyle w rozwoju gospodarczym i kulturalnym za nami.

Gwarantem pokoju jesteś ty, ja i my wszyscy

O to właśnie — o narzucenie imperialistom pokoju — chodzi w rozwijającej się na światową skalę kampanii podpisów, domagających się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami. Chodzi o to, by za takim paktem stanęły setki milionów, jeszcze więcej niż w akcji Apelu Sztokholmskiego. Chodzi o to, by pokazać imperialistom jak potężna i cały świat ogarniająca jest wrogość wobec wojny i nienawiść do jej sprawców. Chodzi o to, by gwarantem Paktu Pokoju był każdy z nas, by za tym paktem stały czujnie na straży setki milionów.

Chodzi o to, by w trakcie kampanii zawiązał się Pakt Pokoju, łączący setki milionów podpisujących, by każdy z nich czuł się osobiście gwarantem pokoju i bezpieczeństwa, by każdy z nich uważał za atak na jego osobiste szczęście i dobrobyt odmowę ze strony mocarstw imperialistycznych zawarcia Paktu Pięciu. Chodzi o to, by — jeśli imperialiści odmówią podpisania Paktu — święty gniew i oburzenie ogarnęło całą ludzkość — również i tych wszystkich, którzy jeszcze dotąd wierzą w kłamliwą propagandę podżegaczy.

Taki jest sens wielkiej batalii, która już się toczy w wielu krajach, a która u nas rozpocznie się za parę dni. Przystępujemy do tej batalii w pełni świadomości o co walczymy. Przystępujemy do niej zdając sobie dobrze sprawę przeciw komu walczymy — przeciw imperialistom i ich agenturom, które próbują ciągnąć kraj nasz wstecz.

Przystępujemy do batalii w poczuciu spełniania wielkiego patriotycznego obowiązku obrony naszej ludowej ojczyzny i jej wspaniałych osiągnięć. Przystępujemy do batalii w pełni świadomości, że również nasz wysiłek — wespół z wysiłkami wszystkich narodów — przyczyni się do tego, by pokój zwyciężył wojnę.

Na pewno zwycięży, jeśli paktem zwiążemy wszystkich przeciwników wojny na świecie.

Przegląd prasy

Bilans nauczycielki Bączkowskiej

Polski ruch obrońców pokoju skupia wielu ofiarnych i oddanych działaczy, którzy w toczącej się obecnie wielkiej kampanii przygotowań do Narodowego Plebiscytu Pokoju prowadzą szeroką i pełną zapału działalność. O jednym z takich żołnierzy wielkiej armii obrońców pokoju, długoletniej nauczycielce wiejskiej, Bączkowskiej, kierowniczce szkoły we wsi Banie, pisze dziennik „Głos Szczeciński" (Nr 126).

„W gminnej osadzie Banie jest półtora tysiąca mieszkańców, do których trzeba dotrzeć, z którymi trzeba pomówić, którym trzeba wyjaśnić wielkie znaczenie Narodowego Plebiscytu. [illegible]

TRZEBA Z LUDŹMI ROZMAWIAĆ

[illegible]

o plan sześcioletni — u nas przemienia w obronę pokoju.

SŁOWA WIELKIEGO STALINA

[illegible]

27 LAT PRACY NA WSI

[illegible]

Codzienną ofiarną pracą zawodową i społeczną, aktywnym udziałem w kampanii Narodowego Plebiscytu nauczycielka wiejska Bączkowska dobrze służy sprawie walki o pokój.

Ponad 13 milionów złotych oszczędności dało wprowadzenie pomysłów racjonalizatorskich w przemyśle fermentacyjnym

(f) W Poznaniu odbył się II krajowy Zjazd Racjonalizatorów Przemysłu Fermentacyjnego, który zgromadził 90 delegatów z poszczególnych placówek z całej Polski. Tematem dwudniowych obrad była krytyczna analiza dotychczasowych wyników pracy na odcinku racjonalizacji oraz wytyczenie nowych zadań.

Jak wynika z referatów sprawozdawczych ruch racjonalizatorski obejmuje coraz to większe rzesze pracowników przemysłu fermentacyjnego. W r. 1950 wprowadzono ogółem 121 pomysłów, które dały oszczędność rzędu 13.430.000 zł. Początek r. 1951 przyniósł dalszy rozwój akcji racjonalizacji, gdyż w pierwszych 3 miesiącach zgłoszono 95 wniosków usprawniających, z czego na robotników przypada 70 usprawnień.

W dyskusji omówiono szeroko sprawę współpracy inteligencji technicznej i naukowców z robotnikami-racjonalizatorami na polu wynalazczości. Błachnia z Wrocławskich Zakładów wskazał na dobre rezultaty współpracy z profesorami Uniwersytetu Wrocławskiego, którzy prowadzą systematyczne wykłady dla robotników.

Pierwszy w Polsce osiedlowy Dom Rzemiosła powstanie w Nowej Hucie

(f) W br. na terenie Nowej Huty zostanie uruchomiony pierwszy w Polsce nowoczesny osiedlowy Dom Rzemiosła. W nowej placówce znajdą pomieszczenia doskonale wyposażone warsztaty krawieckie, szewskie, fryzjerskie, instalatorskie i rymarskie.

W przyszłych latach w miarę dalszej rozbudowy miasta, uruchomiony zostanie Centralny Miejski Dom Rzemiosła i zakłady dzielnicowe.

Obecnie na terenie Nowej Huty czynnych jest 29 usługowych punktów rzemieślniczych: krawieckich, szewskich, fryzjerskich itp. W lipcu br. oddanych zostanie dalszych 7 stałych punktów rzemieślniczych, w tym jeden nowocześnie urządzony zakład fotograficzny.

Przemysł miejscowy woj. olsztyńskiego zwiększa produkcję artykułów codziennego użytku

OLSZTYN (kor. wł.). Zakłady drobnej wytwórczości i przemysłu miejscowego w woj. olsztyńskim w br. znacznie rozszerzą produkcję artykułów codziennego użytku.

Plan na rok bieżący przewiduje wzrost wydajności pracy o 41 proc. i obniżkę kosztów własnych o 8 proc. Przeprowadzona ostatnio reorganizacja przemysłu miejscowego w znacznym stopniu umożliwi wykonanie tych zadań.

Wiele uwagi woj. olsztyńskie poświęci w roku bieżącym dalszej rozbudowie punktów usługowych, w szczególności uwzględnieniem ośrodków robotniczych. M. in. w Kętrzynie powstanie wielka pralnia mechaniczna, a w Olsztynie spółdzielnia robót zegarmistrzowsko - precyzyjnych. *(tag)*

Z kraju w kilku wierszach

ROŚNIE SIEĆ PRZEDSZKOLI

[illegible]

SZKOŁY PODSTAWOWE DLA PRACUJĄCYCH

[illegible]

WYCIECZKI KRAJOZNAWCZE DLA PRACUJĄCYCH

[illegible]

KLUB TPPR W OSADZIE KOLEJOWEJ

[illegible]

POMYSŁY RACJONALIZATORSKIE PRZODOWNICY PRACY

[illegible]

Inaczej patrzy się okiem gospodarza

Bolesław Lubelski

Na zebraniu organizacji partyjnej pracowników kotłowni przy hucie ostrowieckiej omawiano sprawę racjonalnej gospodarki węglem. Kilka dni przedtem robotnicy tego zakładu zobowiązali się zaoszczędzić 2 proc. węgla z rocznej zaplanowanej normy.

W dyskusji jednak okazało się, że nikt z zebranych towarzyszy z kotłowni nie wiedział, ile wynosi przewidziana roczna norma spalania. Nikt również nie wiedział, że tegoroczna norma spalania węgla w kotłowniach obniżona została o 5 proc.

A czy palacze powinni byli o tym wiedzieć? Jasne, że tak. Bo jakaż może być walka o wykonanie planu, jeśli bezpośredni wykonawcy planu nie znają go?

Czy tylko z przyrządami?

Sprawa oszczędnej gospodarki węglem sięga o wiele dalej i głębiej, niż to się na pozór wydaje. Sprawa ta pociąga za sobą szereg ważnych zagadnień.

Weźmy na przykład przyrządy pomiarowe, jak np. wodomierze, paromierze i inne. Zdawało by się, że przyrządy — to tylko sprawa inżyniera. Gdy jednak robotnicy stają przed zagadnieniem oszczędności, wówczas i zagadnienie przyrządów wypływa z całą ostrością na porządek dzienny.

Uwidacznia się to na przykładzie prawidłowego wytwarzania pary w kotłowniach. Parę trzeba wytwarzać w należytej ilości, w odpowiednim czasie, przy ściśle określonym ciśnieniu, przy odpowiednim dopływie powietrza, pełnym spalaniu węgla itd. Korzystając z przykładów pomiarowych daje się to bardzo ściśle określić.

I oto co się okazuje? Okazuje się, że w niektórych zakładach np. woj. kieleckiego przyrządy takie leżą w magazynie źle konserwowane i niszczą się.

O tym, że przyrządy pomiarowe mogą dużo dać, świadczy następujący chociażby przykład.

Pracownicy kotłowni elektrowni przy Zakładach Starachowickich postanowili zaoszczędzić 2,5 proc. węgla ponad plan. Gdy natychmiast po podjęciu zobowiązania zainstalowano przyrządy pomiarowe, po krótkim czasie robotnicy i technicy zrewidowali poprzednio podjęte zobowiązanie i podwyższyli je — do 16 proc. Z 2,5 do 16 proc.

Świadczy to, że wykorzystanie wszystkich urządzeń, usprawniających pracę, a więc i przyrządów pomiarowych wpływa na poprawę wskaźników techno-ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Przyrządy pomiarowe to rzecz kosztowna. Jeszcze nie wszystkie zakłady je posiadają, ale czy znaczy to, że bez przyrządów nie można oszczędzać?

Nic podobnego. Można zorganizować i uzyskać niemałe oszczędności węgla i bez pomocy przyrządów pomiarowych.

Proste, a jednak niezmiernie skuteczne

W Zakładach Ostrowieckich np. do niedawna nie było wagi. Leżał węgiel i brano go „na oko". Ostatnio zważono zawartość taczek i pojemników i ustalono, ile w nich mieści się węgla. Wiadome się stało, ile węgla codziennie idzie na ruszty, a z kolei — można było rozwinąć walkę o zmniejszenie jego zużycia.

Zdawało by się takie proste, a jednak przecież jeszcze parę tygodni temu nie zrobiono tego.

Również ważna jest sprawa sortymentu węgla.

Dość często zakłady biorą węgiel z różnych kopalń i to węgiel różnych gatunków. Gatunek węgla ma duży wpływ na ilość jego zużycia. Przy raz ustalonym gatunku można ustalić stosunek węgla kostkowego, orzecha lub grysiku — do miału. Wówczas palacz wie, ile łopat miału stosownie do jakości paliwa powinien w określonych warunkach dosypać do każdej łopaty węgla kostkowego lub grysiku.

Jak dotąd jednak nie wszędzie jest to już ustalone.

Korzyść trzeciego kanału

W Warszawskich Zakładach dawniej „Schicht", podczas remontu kotłów robotnicy zwrócili uwagę na to, że jeden z kotłów, funkcjonujący od wielu już lat, posiadał tylko dwa kanały. Z inicjatywy robotników dobudowano mu trzeci kanał.

Instalacja trzeciego kanału umożliwiła lepsze wykorzystywanie ciepła gazów spalinowych. Przyniosło to oszczędność na węglu, zabezpieczając jednocześnie komin przed uszkodzeniami, wynikającymi z wydzielania się nadmiernego ciepła.

Kocioł ten był remontowany przed wojną nie jeden raz, ale nikt nie starał się usunąć braku. To, co za czasów pana Schichta robotnika nie obchodziło — dziś go żywotnie interesuje, on bowiem jest dziś gospodarzem i po gospodarsku patrzy na swój zakład.

Oszczędna gospodarka węglem stawia przed załogami kotłowni zagadnienie podwyższenia kwalifikacji palaczy.

W hucie ostrowieckiej 23 palaczy przeszło ostatnio przeszkolenie i złożyło egzaminy. Bo jasne jest, że kto mówi „oszczędne", myśli — „umiejętne" spalanie. Umiejętność zaś można zdobyć dzięki szkoleniu.

Zgodnie z wytycznymi V i VI Plenum naszej partii, walka o obniżenie kosztów własnych stanęła na porządku dziennym we wszystkich gałęziach naszego życia gospodarczego.

Z obniżeniem kosztów własnych związany jest szereg zagadnień, szereg usprawnień, które dotychczas traktowało się „mimochodem". Obecnie zagadnienia te stają się decydującymi dla gospodarki zakładu.

Z każdym dniem nasza klasa robotnicza coraz głębiej sięga do tajników gospodarki, dawniej dlań niedostępnych, nieosiągalnych. W dążeniu do racjonalnej gospodarki wciąga do współdziałania wszystkie zdrowe i postępowe elementy naszego narodu, spajając w ten sposób szeroki front narodowy w walce o wykonanie planu 6-letniego i utrwalenie pokoju światowego.

14 bm. rozpoczyna się Festiwal filmów czechosłowackich



14 bm. rozpoczyna się w całej Polsce Festiwal najnowszych filmów czechosłowackich, który trwać będzie dwa tygodnie. Inauguruje go premiera znakomitego filmu pt. „Przyjdą nowi bojownicy", zrealizowanego przez scenarzystę J. Frieda i reżysera J. Weissa na podstawie powieści Antoniego Zapotockiego pod tym samym tytułem. Na zdjęciu: O. Krejcza w roli Władysława Budecskiego i Z. Kryzanek jako wachmistrz austriacki

20 maja wchodzi w życie letni rozkład jazdy pociągów

(f) Dnia 20 maja br. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy pociągów z ważnością na okres letni do dnia 6 października br.

Zasadniczą cechą nowego rozkładu jazdy jest ogólne przyśpieszenie przebiegu pociągów oraz zwiększenie ilości pociągów, zwłaszcza podmiejskich i miejscowych dla ludzi udających się do pracy i z pracy do domu. W nowym rozkładzie jazdy uwzględniona została również zwiększona frekwencja podróżnych w okresie letnim w związku z wyjazdami na wczasy. Toteż zmiany w ruchu pociągów dalekobieżnych zmierzają do powiększenia ilości pociągów łączących ośrodki przemysłowe z ośrodkami wczasowymi oraz przystosowanie godzin kursowania tych pociągów do potrzeb wczasowiczów.

Z ważniejszych zmian w ruchu dalekobieżnym należy wymienić: wprowadzenie nowego pociągu pośpiesznego na odcinku Warszawa - Wrocław przez Łódź, Chojny. Pociąg ten ma połączenie na odcinku Warszawa - Koluszki z pociągiem pośpiesznym Warszawa - Katowice, przedłużonym do Gliwic.

Zielona Góra jako siedziba nowego województwa otrzymuje nowe połączenie z Warszawą i Łodzią przez wprowadzenie w pociągu pośpiesznym kursującym na trasie Warszawa - Międzylesie, grupy wagonów bezpośrednich i wagonu sypialnego w relacji Warszawa - Zielona Góra - Żagań. Grupa tych wagonów od Krotoszyna do Zielonej Góry prowadzona będzie jako pociąg pośpieszny przez Leszno, Głogów do Zielonej Góry i Żagania.

Opole otrzymuje nowe połączenie z Warszawą specjalnymi, bezpośrednimi wagonami w pociągu osobowym Warszawa - Lubań Śląski.

W celu odciążenia pociągu pośpiesznego Warszawa - Kraków-Krynica i usprawnienia komunikacji z Radomia w kierunku do Warszawy w godzinach wieczornych wprowadzono nowy pociąg osobowy na odcinku Warszawa - Kraków zamiast dotychczasowego pociągu Warszawa - Sędziszów.

W komunikacji na trasie Warszawa - Zakopane przez Radom wprowadza się nowy, bezpośredni pociąg w sezonie letnim, który kursować będzie w okresie między 24 czerwca á 16 września.

Dla ściślejszego powiązania stolicy z okręgiem białostockim i mazursko - warmińskim przy równoczesnym usprawnieniu połączenia z Gdynią nowy rozkład wprowadza osobne pociągi pośpieszne w relacji Warszawa Wschodnia - Gdynia - Szczecin i Warszawa Wschodnia - Olsztyn z przedłużeniem przez Giżycko do Ełku.

Uruchomiony będzie nowy pociąg pośpieszny na linii Warszawa Wileńska - Białystok również z przedłużeniem do Ełku. Pociąg ten będzie miał połączenie z Augustowem. Ponadto uruchamia się nowy pociąg przyśpieszony na trasie Olsztyn-Wrocław i nowy pociąg osobowy na trasie Warszawa Wileńska - Hajnówka przez Siedlce - Czeremchę.

Dotychczas kursujący raz w tygodniu sezonowy pociąg Warszawa - Ustka - Hel będzie kursował trzy razy w tygodniu z dworca Warszawa Wschodnia we wtorki, czwartki i soboty. Kuracjusze udający się do Ciechocinka będą mieli bezpośrednie wagony II i III klasy z Warszawy, Łodzi i Słupska.

Niezależnie od nowych pociągów i bezpośrednich wagonów zwiększona zostaje ilość wagonów sypialnych, wagonów restauracyjnych i bufetów.

W warszawskim ruchu podmiejskim zwiększona zostaje ilość pociągów zwłaszcza w godzinach porannych (dojazd do pracy). Skierniewice otrzymują jeden pociąg dodatkowy, Łowicz jeden pociąg, Otwock jeden pociąg, Nasielsk dwa pociągi, Małkinia dwa pociągi. W godzinach powrotu z pracy Skierniewice uzyskują trzy dodatkowe pociągi, Łowicz jeden pociąg.

125 przyśpieszonych wytopów wykonali w kwietniu stalownicy huty „Kościuszko"

Dzięki zastosowaniu metody inż. Kowalowa zwiększa się wydajność pracy

(f) W stalowni huty „Kościuszko", na wspólnej naradzie personelu technicznego i wykwalifikowanych wytapiaczy opracowano przed paru miesiącami instrukcje dotyczące prawidłowego wykonywania poszczególnych czynności produkcyjnych oraz racjonalnego wykorzystania urządzeń mechanicznych. Przy analizie pracy załóg stalowniczych za wzór posłużyły doświadczenia czołowych wytapiaczy Władysława Truchana, Jana Danisza, Franciszka Imiołczyka, Floriana Gogolina, Kazana, młodego hutnika Henryka Kowola i innych. M.in. opracowano zasady prawidłowego przygotowania wsadu, prowadzenia czadnic, remontu pieców po spuście oraz instrukcje czynności obsługi martenów w czasie topienia i wytopu stali.

Po upływie dwóch miesięcy osiągnięto znaczne skrócenie średniego czasu wytopu oraz zwiększono ilość wytopów. W porównaniu z okresem poprzednim, średni czas wytopu stali zmniejszył się o 19 minut. W marcu br. wykonano 103 przyśpieszone wytopy, w kwietniu 125 przyśpieszonych wytopów i 15 szybkościowych w czasie poniżej 5 godzin. Do minimum zmniejszono czas nieplanowanych postojów w pracy drogą opracowywania dziennych harmonogramów produkcji poszczególnych agregatów. W ten sposób zlikwidowano „wąskie gardło" produkcji w oddziale stalowni. Opierając się na doświadczeniach wykwalifikowanych stalowników ustalono kolejność wsadów oraz sposoby utrzymywania należytej temperatury pieców martenowskich, przez co poważnie zmniejszono wskaźnik braków produkcyjnych. W porównaniu z okresem poprzednim liczba braków w oddziale stalowni huty „Kościuszko" zmniejszyła się o 15 procent.

Obecnie przystąpiono do masowego przeszkalania załóg robotniczych, wzorując się na metodzie inż. Kowalowa.

Odczyt uczonego radzieckiego

(f) W dniu 11 bm. w Centralnym Klubie TPPR w Warszawie odbył się odczyt bawiącego w Polsce wybitnego uczonego radzieckiego prof. G. Wasiewskiego na temat: „Rosyjska filozofia klasyczna wieku XIX".

W interesującym odczycie prof. Wasiewski omówił m. in. działalność Czernyszewskiego, Hercena i Bielińskiego — pionierów postępowej myśli filozoficznej w Rosji carskiej.

Po odczycie prelegent odpowiadał na zadawane mu pytania. Część drugą odczytu wygłosi prof. Wasiewski w dniu 16 bm.

12 tysięcy dzieci wiejskich skorzysta z wycieczek wczasowych organizowanych przez TPD

(f) Podobnie jak w latach ubiegłych Towarzystwo Przyjaciół Dzieci organizuje w tym roku w okresie od 3 lipca do 15 sierpnia br. trzydniowe wycieczki wczasowe dla dzieci wiejskich. Z wczasów tych, które będą całkowicie bezpłatne, skorzysta 12.000 dzieci członków spółdzielni produkcyjnych i robotników PGR. Będą to dzieci z wyższych klas szkół podstawowych, wyróżniające się dobra nauką i pracą społeczną w szkołach.

27 tysięcy osób skorzystało w kwietniu z wczasów niedzielnych

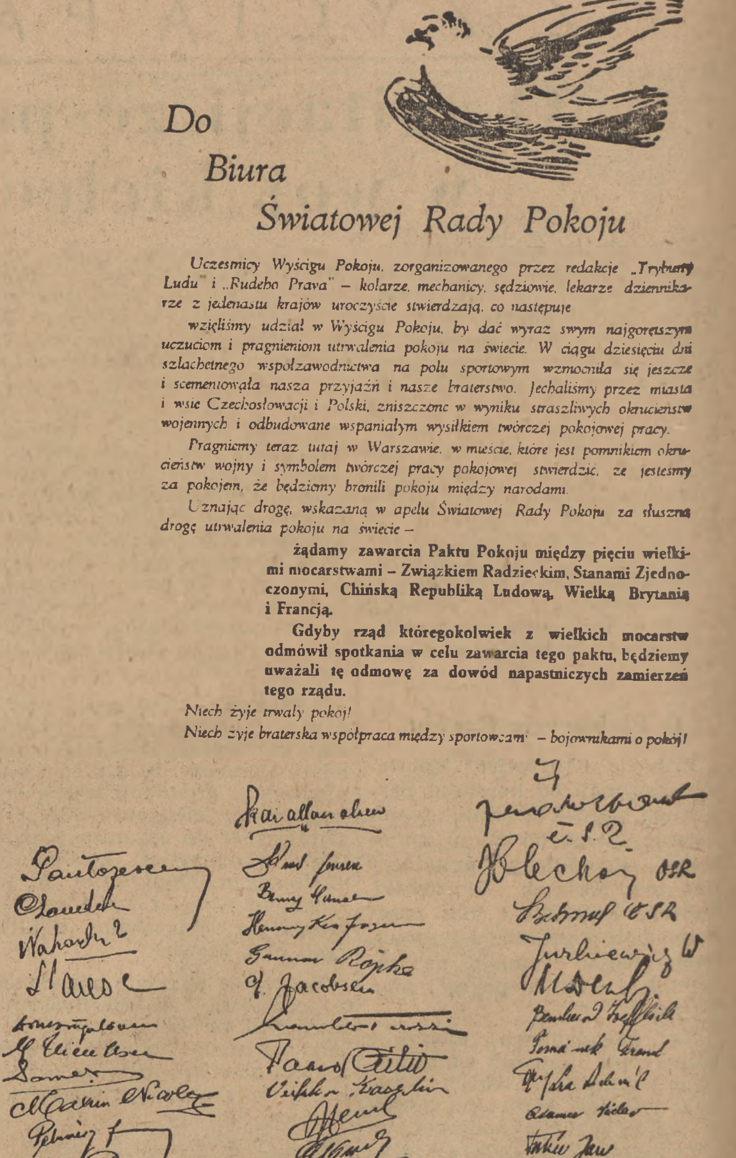
(f) Organizowane przez związki zawodowe, zakłady pracy, szkoły, wczasy niedzielne cieszą się coraz większą frekwencją.

Ogółem w kwietniu br. skorzystało z wycieczek niedzielnych 27.348 osób, z czego 60% stanowiła młodzież szkolna.

W trzeciej dekadzie kwietnia „Orbis" przewiózł ogółem 15.635 osób. Największą popularnością cieszyły się wycieczki do stolicy, którą w tym czasie zwiedziło około 6,5 tysiąca osób.

Nowe znaczki pocztowe

(f) Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło z dniem 9 maja br. do obiegu i sprzedaży znaczki pocztowe wartości 40 i 45 gr. Znaczki przedstawiają widok huty, w górnej ich części umieszczone jest hasło „Budujemy Nową Hutę".



Do Biura Światowej Rady Pokoju

Uczestnicy Wyścigu Pokoju, zorganizowanego przez redakcje „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" — kolarze, mechanicy, sędziowie, lekarze, dziennikarze z jedenastu krajów uroczyście stwierdzają, co następuje:

wzięliśmy udział w Wyścigu Pokoju, by dać wyraz swym najgorętszym uczuciom i pragnieniom utrwalenia pokoju na świecie. W ciągu dziesięciu dni szlachetnego współzawodnictwa na polu sportowym wzmocniła się jeszcze i scementowała nasza przyjaźń i nasze braterstwo. Jechaliśmy przez miasta i wsie Czechosłowacji i Polski, zniszczone w wyniku straszliwych okrucieństw wojennych i odbudowane wspaniałym wysiłkiem twórczej pokojowej pracy.

Pragniemy teraz tutaj w Warszawie, w mieście, które jest pomnikiem okrucieństw wojny i symbolem twórczej pracy pokojowej stwierdzić, że jesteśmy za pokojem, że będziemy bronili pokoju między narodami.

Uznając drogę, wskazaną w apelu Światowej Rady Pokoju za słuszną drogę utrwalenia pokoju na świecie —

żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali tę odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu.

Niech żyje trwały pokój!

Niech żyje braterska współpraca między sportowcami — bojownikami o pokój!

10 bm. wszyscy uczestnicy Wyścigu Pokoju organizowanego przez redakcje „Trybuny Ludu" i Rudeho Prava" podpisali Apel Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Powyżej fotokopia pisma wystosowanego do Biura Światowej Rady Pokoju z podpisami wszystkich uczestników Wyścigu Pokoju.

Botwinnik obronił tytuł szachowego mistrza świata

Wynik meczu 12:12

11 bm. zakończono ostatnią — 24 partię w turnieju szachowym o mistrzostwo świata rozgrywanym między Botwinnikiem i Bronsztajnem.

Partia ta zakończyła się wynikiem remisowym, tym samym po 24 partiach wynik spotkania brzmi 12:12 a Botwinnik jako obrońca tytułu szachowego mistrza świata, tytuł ten zachował.

*

MOSKWA (PAP). — Obserwatorzy meczu szachowego o mistrzostwo świata między Botwinnikiem i Bronsztajnem żywo komentują zakończony 11 bm. turniej szachowy.

Główny sędzia mistrz czechosłowacki K. Opočenski po zakończeniu meczu oświadczył:

„W ciągu 40 lat mogłem przyglądać się grze najlepszych szachistów świata, ale w żadnym meczu nie było tyle napięcia, takiej bogatej treści, takiej ogromnej woli zwycięstwa jak w spotkaniach między Botwinnikiem i Bronsztajnem".

Zastępca głównego arbitra meczu znakomity szwedzki szachista G. Stahlberg oświadczył:

„Zarówno Botwinnik jak i Bronsztajn grali niezwykle umiejętnie i z talentem. Wiele partii posiada ogromne znaczenie teoretyczne".

Czechosłowacki mistrz szachowy L. Pachman stwierdził, że mecz ten był najbardziej dramatycznym spotkaniem w historii szachów i ma ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju gry szachowej. Ze względu na swoją doskonałą organizację mecz ten jest przykładem jak należy prowadzić wielkie spotkania szachowe. Wszyscy szachiści czechosłowaccy z ogromnym zainteresowaniem śledzili przebieg meczu i z zadowoleniem stwierdzają, że spotkania dwóch najlepszych arcymistrzów świata raz jeszcze potwierdziło bezsporną wyższość radzieckiej szkoły szachowej".

Arcymistrz Kotow, analizując przebieg meczu, stwierdza, że historia gry szachowej znała dotychczas trzy wypadki, gdy los spotkania o mistrzostwo świata rozstrzygał się w ostatnim dniu gry.

Należy podkreślić, że rozgłośnia moskiewska w czasie ostatnich partii meczu nadawała komentarze w języku polskim, bawiącego w Moskwie polskiego mistrza szachowego Pytlakowskiego.

Wiadomości sportowe

Koszykarze Związku Radzieckiego i Czechosłowacji walczą o tytuł mistrza Europy

PARYŻ (tel. wł.). Po trwających tydzień rozgrywkach o mistrzostwo Europy w koszykówce męskiej, w sobotę w późnych godzinach wieczornych przystąpiono do ostatecznych walk o zdobycie miejsc od 1 do 4.

W meczu o 3 i 4 miejsce spotkały się reprezentacje Bułgarii i Francji. Spotkanie to, rozegrane w szybkim tempie, przy wyrównanej grze obu zespołów, zakończyło się nieznacznym zwycięstwem Francji 55:52, przy czym do przerwy wynik był remisowy 26:26.

W meczu o 1 i 2 miejsce walczyły drużyny reprezentacyjne ZSRR i CSR. Mecz ten, trzymający wielotysięczną widownię w ogromnym napięciu, rozgrywany w błyskawicznym tempie, do chwili zamknięcia numeru nie został zakończony. Po stojącej na bardzo wysokim poziomie grze, w przepisowym czasie, zakończył się on wynikiem nierozstrzygniętym 44:44, przy czym w pierwszej połowie wynik był również remisowy 19:19.

Następnie zarządzono dogrywkę, wyniku której z uwagi na późną porę nie możemy podać.

W walkach o dalsze lokaty uzyskano następujące wyniki:

Spotkanie o 5 i 6 miejsce pomiędzy Włochami i Turcją zakończyło się zwycięstwem Włoch 43:38.

Belgia spotkała się z Grecją w meczu o 7—8 miejsce. Zwyciężyła Belgia 39:28.

W meczu o 9 i 10 miejsce Finlandia pokonała Holandię 57:52, w meczu o 11 i 12 miejsce Austria pokonała Niemcy zachodnie 51:49, o 13 i 14 miejsce Szwajcaria zwyciężyła Danię 54:22, wreszcie o 15 i 16 miejsce Portugalia pokonała Szkocję 49:42.

17 miejsce zajął Luxemburg.

Wyniki mistrzostw Europy wykazały raz jeszcze wspaniały rozwój sportu w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej. Drużyny ZSRR, CSR i Bułgarii zakwalifikowały się do finału, zdobywając w nim czołowe miejsce i pozostawiając w pobitym polu 14 krajów europejskich.

Przed biegiem na przełaj o mistrzostwo Polski

OLSZTYN (kor. wł.) — 20 bm. odbędzie się w Olsztynie bieg na przełaj o mistrzostwo Polski, w którym weźmie udział około 350 zawodników z całego kraju, wyłonionych na eliminacjach wojewódzkich.

WKKF w Olsztynie przygotowuje dla zawodników wiele imprez, jak wycieczki żaglówkami po jeziorach olsztyńskich, wieczór artystyczny w woj. Domu Kultury itp. Do programu zawodów wejdą również biegi sztafetowe z udziałem reprezentacji zrzeszeń sportowych. *(tag)*

Wyjazd lekkoatletów polskich na zawody do Wiednia

12 bm. wyjechało do Wiednia trzech polskich lekkoatletów: Stawczyk, Kiszka i Potrzebowski.

Zawodnicy polscy wezmą udział w Zlocie Wolnej Młodzieży Austriackiej i startować będą w zawodach organizowanych z okazji tego zlotu.

Plenum Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej

14 bm. o godz. 17 w sali WRZZ przy ul. Nowy Zjazd 1 odbędzie się plenum Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej.

Tematem obrad będzie omówienie działalności kół sportowych przy warszawskich zakładach pracy. Referat problemowy wygłosi wiceprzewodniczący St. KKF — Wojszcz.

Na plenum wręczone zostaną dyplomy uznania oraz nagrody pieniężne wyróżnionym działaczom sportowym i zawodnikom.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Odzież ochronna tylko w pracy

Nasze Państwo Ludowe przeznacza wielkie sumy na stworzenie robotnikowi odpowiednich warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Nowopowstające zakłady są zaopatrzone we wszelkie potrzebne do tego celu urządzenia a w starych zakładach z roku na rok postępuje rozbudowa urządzeń bezpieczeństwa i higieny pracy.

Jednocześnie, wszędzie tam gdzie jest to potrzebne, robotnik otrzymuje odzież ochronną.

Na odzież ochronną składają się takie przedmioty, jak kombinezony, bluzy, fartuchy, rękawice, specjalne obuwie, a nawet okulary i maski.

Odzież ta wydawana jest pracownikowi do użytku w miejscu pracy i po skończonej pracy powinna być pozostawiana w zakładzie. Zasada ta bardzo często nie jest jednak przestrzegana.

Często spotyka się robotników wracających z pracy tramwajem, autobusem, czy koleją w brudnym kombinezonie lub w gumowych, ochronnych butach.

Jasne, że noszenie odzieży ochronnej przez cały dzień, poza pracą powoduje jej szybsze zniszczenie. Oprócz tego brudny kombinezon czy powalane wapnem gumowe buty stają się przyczyną wielu zatargów w środkach lokomocji, ponieważ brudzą odzież współpasażerów.

Noszenie odzieży ochronnej poza pracą jest również sprzeczne z elementarnymi zasadami higieny.

Z tych względów, wszyscy otrzymujący odzież ochronną, powinni z niej korzystać tylko w miejscu i czasie pracy.

Rady zakładowe powinny wyjaśniać pracownikom zasady korzystania z odzieży ochronnej i dbać o to, aby zasady te były przestrzegane. (i)

Usprawnienie J. Żukowskiego przyspiesza trzykrotnie pracę posadzkarzy ceramicznych

Jan Żukowski posadzkarz Oddziału III Zjednoczenia Budownictwa Warszawskiego nr 4 dokonał ciekawego usprawnienia, dzięki któremu wydajność jego pracy przy układaniu posadzek wzrosła 3-krotnie.

J. Żukowski skonstruował specjalną kratkę, przy pomocy której nakleja na papier terrakotę tzw. „piątkę", podczas gdy dotychczas klejono w fabrykach tylko małe płytki tzw. „dwójki". Usprawnienie to pozwala na ułożenie dziennie 15 metrów kwadratowych terrakoty.

Warto, aby usprawnieniem J. Żukowskiego zainteresowały się odpowiednie czynniki w obu ministerstwach budownictwa i aby znalazło ono jak najszybciej zastosowanie na innych budowach stolicy. (z)

Kursy szkoleniowe dla kobiet organizuje Zjednoczenie Budownictwa KAM

Zjednoczenie Budownictwa Warszawskiego nr 3 KAM zorganizowało, w ramach szkolenia zawodowego pracowników, kursy w kraju, szkołę sztukatorów dla kobiet niewykwalifikowanych. Zajęcia w szkole rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Absolwentki otrzymają dyplomy upoważniające do samodzielnego wykonywania zawodu i pracę w zawodzie sztukatorskim. (z)

Prace tynkarskie na Muranowie postępują szybko naprzód

Prace tynkarskie przy wykonaniu elewacji frontowej pierwszego bloku osiedla muranowskiego postępują szybko naprzód. Obecnie przy bloku nr 2 kończy się ustawianie rusztowań żelaznych, a już w najbliższym czasie rozpoczną się prace tynkarskie.

Wszystkie bloki mieszkalne od strony Al. Świerczewskiego otrzymają elewację z jasnego tynku szlachetnego i kremowo-białe obramowania okienne. (z)

Ambulatorium ZLP z ul. Działdowskiej przeniesione do nowego lokalu

Mieszczące się dotychczas w ciasnym pomieszczeniu ambulatorium Zakładu Lecznictwa Pracowniczego przy ulicy Działdowskiej 7 przeniesione zostało do nowego lokalu przy ulicy Nowolipie 31, blok nr 5. Ambulatorium dysponuje obecnie 40 przestronnymi i jasnymi izbami, w których dotychczas znajdują się następujące gabinety: ginekologiczny, laryngologiczny, chirurgiczny, skórno - weneryczny, stomatologiczny, zabiegowy i dentystyczny.

Czynny jest gabinet chorób ... W najbliższym czasie przewidziane jest otwarcie dalszych gabinetów. (z)

Setki mieszkańców stolicy zgłaszają ochotniczo udział w przygotowaniach do Narodowego Plebiscytu Pokoju

Ostatnie dni przygotowań do Narodowego Plebiscytu Pokoju cechuje niezwykle ożywiona działalność dzielnicowych, obwodowych, szkolnych, zakładowych i blokowych Komitetów Obrońców Pokoju, których mamy w Warszawie ok. 3.000.

Na terenie wszystkich dzielnic stolicy 11 bm. odbyły się zebrania przewodniczących zakładowych, szkolnych i blokowych Komitetów Obrońców Pokoju.

Zgłaszają się ochotniczo do pomocy

Do pracy w przygotowaniach do przeprowadzenia Narodowego Plebiscytu Pokoju zgłaszają się codziennie setki mieszkańców naszego miasta.

Licznie zgłosili się do udziału w pracach związanych z Plebiscytem robotnicy fabryki „Fuchs".

Do Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju na Bródnie zgłosili się dwaj księża: ks. Tadeusz Ziemiński, proboszcz parafii Bródno oraz prefekt szkół bródnowskich ks. Lenent i zadeklarowali chęć wzięcia czynnego udziału w pracach związanych z Plebiscytem.

Załogi zakładów pracy postanawiają zaciągnąć warty pokoju

Załogi wielu warszawskich zakładów pracy postanawiają zaciągnąć w dniach trwania Plebiscytu warty pokoju, aby czynem produkcyjnym podkreślić niezłomną wolę walki o pokój.

Pracownicy warsztatów tramwajowych Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w czasie zaciągniętych wart pokoju dokonają montażu silników w 2 wozach tramwajowych w 2 dni zamiast 5 dni na jeden wóz.

Załoga PPRK-1 na Żoliborzu zaciągnie również warty pokoju, w czasie których podniesie wydajność pracy do 150 proc.

Warty pokoju zaciągną również kobiety ze spółdzielni pracy „Promień".

16 bm. przeciągną ulicami stolicy korowody pokoju

Dziś wyruszą na miasto ZMP-owcy zorganizowani w grupy propagandowo - agitacyjne.

W przeddzień rozpoczęcia Plebiscytu tj. 16 bm. ulicami stolicy przeciągną korowody pokoju. Korowody będą zorganizowane we wszystkich dzielnicach miasta. Udział w nich wezmą dzieci, młodzież szkolna i akademicka, kobiety, sportowcy oraz zespoły świetlicowe i orkiestry.

Od jutra rozpoczną się zebrania w większych zakładach pracy. Zebrania trwać będą do 15 bm. włącznie. Jutro zbiorą się pracownicy fabryki „Schicht", WZPO-2, Rzeźni Miejskiej, PMS i mieszkańcy centralnego hotelu robotniczego.

Jutro także odbędzie się zebranie środowiskowe w Państwowym Teatrze Polskim.

Jak będziemy oddawać głosy w Plebiscycie Pokoju

Składanie podpisanych kart plebiscytowych w zakładach pracy, szkołach, urzędach i instytucjach rozpocznie się 17 maja.

Nie pracujący mieszkańcy Warszawy lub też zatrudnieni w zakładach pracy, liczących poniżej 15 pracowników będą składać karty plebiscytowe od dnia 19 maja w lokalach wyznaczonych w obrębie dzielnic.

Osoby pracujące i uczące się składać będą karty plebiscytowe w swoich zakładach pracy. Do obywateli, którzy w czasie trwania Plebiscytu będą w podróży oraz do osób chorych po karty plebiscytowe zgłoszą się agitatorzy pokoju.

Chorzy w szpitalach, którym stan zdrowia będzie na to pozwalał będą głosowali razem z personelem szpitalnym.

W ten sposób każdy obywatel uprawniony do głosowania będzie mógł wziąć udział w Narodowym Plebiscycie Pokoju i dołączyć swój głos do wielu milionów głosów ludzi miłujących pokój z całego świata. *(ikws)*

Odczyty o Narodowym Plebiscycie Pokoju

W niedzielę 13 bm. Stołeczny Komitet Obrońców Pokoju organizuje zebrania mieszkańców Warszawy, na których wygłoszone będą referaty o Narodowym Plebiscycie Pokoju. Zebrania te odbędą się w następujących punktach miasta:

Mokotów — kino „Moskwa" — godz. 11.

Ochota — Dom Akademicki, Pl. Narutowicza — godz. 10.30.

Żoliborz — Dom Kultury, ul. Próchnika 8 — godz. 11.

Bródno — szkoła im. Waryńskiego, ul. Odrowąża 75— godz. 11.

Grochów — sala Zakładów im. 22 Lipca, ul. Zamojskiego 20 — godz. 11.

Wola — sala MPK, ul. Młynarska 2 — godz. 10.

Starówka — Teatr Narodowy — godz. 10.30.

Praga — kino „Praha" — godz. 10.

Po odczytach odbędzie się bogata część artystyczna.

Odczyty i prelekcje Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w okresie Dni oświaty, książki i prasy

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej organizuje w Dniach oświaty, książki i prasy 50 odczytów popularno - naukowych w Warszawie oraz 220 prelekcji na terenie woj. warszawskiego. Plan odczytów i prelekcji TWP na okres Dni obejmuje 157 miejscowości, w tym znaczny procent gromad wiejskich. Tematem odczytów są takie zagadnienia, jak: „Oświata w walce o pokój", „Stefan Żeromski", „Hugo Kołłątaj", „Ks. Piotr Ściegienny".

Wśród prelegentów znajdują się wybitni naukowcy prof. dr Pieńkowski, prof. dr Lesław Wiśniewski. W akcji odczytowej czynny udział biorą także literaci i poeci: Władysław Broniewski, Mieczysław Jastrun, St. R. Dobrowolski, Lucjan Rudnicki, Zbigniew Grotowski i inni.

W województwie warszawskim odbyło się dotychczas w związku z Dniami oświaty, książki i prasy ponad 80 imprez odczytowych, na które przybyło ponad 16 tys. osób.

W Warszawie odbyło się dotychczas 12 odczytów i prelekcji dla 4 tys. słuchaczy.

Spośród 50 imprez odczytowych planowanych w stolicy przez TWP na okres Dni, 30 odbędzie się w fabrykach i zakładach pracy a 20 w stołecznych liceach zawodowych.

Nowe bloki mieszkalne, żłobek i przedszkola otrzyma w tym roku osiedle na Młynowie

Osiedle robotnicze na Młynowie z każdym dniem zmienia swój wygląd. Na terenach już zabudowanych prowadzi się w chwili obecnej intensywne prace porządkowe: zakładanie trawników i zieleńców, układanie nawierzchni jezdni, chodników, budowa placów do gier i zabaw itp. Prowadzone obecnie roboty murarskie obejmują budowę 21 bloków, w tym Dzielnicowy Ośrodek Zdrowia przy ulicy Leszno, żłobek dla dzieci i 2 przedszkola.

Z ogólnej ilości budowanych obecnie budynków — 16 obiektów oddanych zostanie do użytku jeszcze w tym roku.

Na zapleczu kina W-Z od strony ulicy Leszno wybudowany zostanie Dom Kultury. Będzie to duży budynek wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia. Pomieści on sekcje kulturalne, sportowe, gimnastyczne, biblioteke, czytelnię i wiele innych. Teren leżący między ulicami Al. Świerczewskiego, Lesznem, z drugiej zaś strony ograniczony budynkiem PDT i rzędem bloków od ulicy Karolkowej, po uprzednim uporządkowaniu i przeprowadzeniu robót ogrodowych, nabierze charakteru parkowego.

Zjednoczenie Budownictwa Mieszkaniowego nr. 1 rozpocznie już w najbliższym czasie budowę czternastopiętrowego wieżowca, który stanie w sąsiedztwie kina W-Z przy Alei gen. K. Świerczewskiego. Parter wieżowca mieścić będzie restaurację i kawiarnię. (z)

ZMP-owcy pracownicy biurowi zjednoczenia BW-6 pomagają swym kolegom z produkcji

Braki w dostawie materiałów budowlanych na blok 2-b Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej spowodowały pewne opóźnienia w toku budowy. Opóźnienie nie było duże, groziło jednak poważniejszym przestojem w pracy zespołów murarskich, które ukończyły już parter budynku i nie mogłyby rozwinąć pełnego tempa roboty przy niezabetonowanym stropie.

Młodzieżowcy, którzy stanowią większość załogi budowy bloku 2-b postanowili nadrobić opóźnienie. Z walną pomocą przyszli młodym murarzom i betoniarzom ich koledzy ZMP-owcy z biura zjednoczenia BW-6. W sobotę po pracy, grupa 20 ZMP-owców z biur wspólnie z kilkoma ZMP-owcami murarzami i betoniarzami zabetonowała część stropu parteru bloku 2-a, stwarzając w ten sposób front pracy dla zespołów murarskich, które w najbliższych dniach ostatecznie zlikwidują opóźnienie w budowie. (s)

W pierwszych miesiącach przyszłego roku stolica otrzyma nowe kino

U zbiegu al. gen. Świerczewskiego i ul. Marcelego Nowotki rozpoczęto budowę nowoczesnego kina, które mieścić się będzie wraz z kawiarnią i restauracją w budynku dobudowanym do bloku mieszkalnego.

Nowe kino będzie mieć dwie sale, obliczone na ogółem 700 miejsc. Sale otrzymają nowoczesne urządzenia. Całość zaplanowana została w ten sposób, że prawie co godzinę można będzie oglądać seanse granego w danym dniu filmu.

Budynek kina w stanie surowym z elewacjami zewnętrznymi gotowy będzie na 22 lipca, całość zaś oddana zostanie do użytku w pierwszych miesiącach przyszłego roku. (z)

Stosując szybkościowe metody remontów, załogi komunalnych przedsiębiorstw komunikacyjnych lepiej wykorzystują tabor komunikacyjny

(f) Z inicjatywy Zw. Zaw. Pracowników Gospodarki Komunalnej odbyła się w dniu 11 bm. w Warszawie narada branżowa przedstawicieli załóg komunalnych przedsiębiorstw komunikacyjnych z całego kraju. Celem tej narady była wzajemna wymiana doświadczeń w zakresie pełniejszego wykorzystania taboru komunikacyjnego, a w szczególności skrócenia czasu tzw. „średnich napraw" wozów tramwajowych.

Przedstawiciele Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Katowicach podzielili się na naradzie swymi osiągnięciami w skróceniu czasu „średnich napraw" wozów tramwajowych, których dokonywa się przeciętnie po przejechaniu 60.000 kilometrów. W oparciu o doświadczenia radzieckie brygady montażowo - remontowe WPK w Katowicach zastosowały w swoich warsztatach szybkościową naprawę średnią wozów tramwajowych, skracając ich postój w remoncie z 12 do 4 dni.

Próby szybkościowej naprawy wozów tramwajowych, zastosowali w oparciu o te same zasady, co robotnicy warsztatów WPK w Katowicach, pracownicy warsztatów naprawczych Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Warszawie. Czas naprawy jednego z wozów skrócono do 6 dni, drugiego zaś, dzięki dalszemu usprawnieniu czynności transportowych przy remoncie, do 34 i pół godziny.

Uczestnicy narady, po dokładnym przeanalizowaniu dotychczasowych wyników pracy załóg: warszawskiego MPK i katowickiego WPK postanowili w jak najszybszym czasie przenieść te osiągnięcia do swoich przedsiębiorstw.

Uczestnicy Wyścigu Pokoju na Muranowie

W dniu 12 bm. uczestnicy IV Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava", kolarze oraz towarzyszący wyścigowi członkowie ekip Czechosłowacji, Bułgarii i Węgier pracowali przy budowie kina na terenie osiedla muranowskiego.

Budowniczowie muranowskiego osiedla mieszkaniowego serdecznie powitali sportowców z bratnich krajów demokracji ludowej. Witając gości w imieniu załogi dyrektor zjednoczenia b. murarz tow. Stanisław Furmanek powiedział:

— Wracając do swych domów, do swych warsztatów pracy zanieście towarzyszom z Czechosłowacji, Bułgarii i Węgier bojowe pozdrowienie od budowlanych stolicy Polski Ludowej. Powiedzcie im, że my, budowniczowie nowej socjalistycznej Warszawy, jesteśmy myślą i sercem z wszystkimi ludźmi, którzy miłują pokój i walczą o jego utrwalenie.

*

W chwilę po powitaniu, podzieleni na grupy uczestnicy Wyścigu Pokoju przystąpili do pracy. Idą w ruch łopaty i kilofy, szumi transporter, usuwający ziemię z wykopu pod ławy fundamentowe przyszłego kina.

— Kiedy będzie to kino gotowe? — pytają Bułgarzy jednego z towarzyszących im instruktorów zjednoczenia BW-2. Rozmowa idzie bez trudu. Znajomość języka rosyjskiego z obu stron ułatwia ją znakomicie. Odpowiedź, że budynek stanie na 22 lipca, a całkowicie będzie gotów z początkiem przyszłego roku wywołuje szmer uznania.

— Brawo — uśmiecha się Iwanow i mocniej chwyta za rękojeść łopaty.

*

Grupę Czechosłowaków, wśród których pracują również dwaj czołowi kolarze Ruziczka i Vesely, ma pod swoją opieką tow. Józef Markow — znany przodownik pracy, instruktor pracy zespołowej zjednoczenia BW-2.

Kolarze, sędziowie, oraz kilku kierowców samochodów towarzyszących wyścigowi wykonują wykop. W krótkiej przerwie w pracy wywiązuje się pogawędka.

— Człowiecze to je Markow — jeden z Czechów uderza w ramię swego towarzysza i obaj zwracają się do zażenowanego trochę tow Markowa, który nie przypuszczał, że jego nazwisko jest znane gościom z Czechosłowacji.

— Słyszeliśmy o was — mówi jeden z Czechów — to wyście jeździli niedawno do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, aby nauczyć tam murarzy nowoczesnych metod pracy?

Tow. Markow kiwa potakująco głową, a Czechosłowacy dalej ciągną z zapałem:

— Przyjedźcie i do nas. Pokażcie jak się szybko i dobrze pracuje.

*

Grupa Węgrów nie przerywając pracy z podziwem wyraża się o pobliskim bloku mieszkaniowym, który jak się przed chwilą dowiedzieli zbudowany został w kilka dni.

— To jest tempo.

— Ale nie szybsze chyba niż wasze, kiedyście jechali w wyścigu — śmieje się tow. Klinowski.

— Kto wie — odpowiadają z humorem kolarze w wiśniowych kombinezonach z herbem Węgierskiej Republiki Ludowej na piersiach.

W wykopie wre praca. Na skraju wykopu przy umocowanych flagach narodowych Czechosłowacji, Węgier i Bułgarii stoi grupka robotników muranowskich. Otoczyli zwartym kręgiem Ruziczkę, który przerwał na chwilę robotę. Zwycięzca czterech etapów tegorocznego Wyścigu Pokoju uśmiecha się serdecznie i mówi:

— Chcieliśmy wam pomóc przy budowie Warszawy — miasta pokoju. (KS)

Warszawa w nowych granicach



Decyzją Rady Ministrów, Warszawa została powiększona o tereny przyległe, związane z nią więzami społeczno - politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi. W wyniku powiększenia, terytorium Warszawy obejmuje obecnie 362 kilometry kwadratowe podczas gdy przedtem miało ono 144 kilometry kwadratowe. Liczba mieszkańców Warszawy wzrosła z przeszło 650 tysięcy do ponad 760 tysięcy ludzi.

Na mapce uwidocznione są tereny przyłączone i nowe granice stolicy, których ostateczny zarys zostanie ustalony do dnia 1 lipca 1951 roku.

Z gminy Jabłonna przyłączone zostały: 1 — Nowodwory Winnica, 2 — Dąbrówka Szlachecka, 3 — Dąbrówka Grzybowska, 4 — Choszczówka, 5 — Białołęka Dworska, 6 — Płudy, 7 — Henryków, 8 — część gromady Szamocin, 9 — Tomaszew, 10 — Marcelin, 11 — Wiśniewo, 12 — Piekiełko, 13 — Tarchomin.

Z gminy Młociny przyłączono: 1 — Młociny Wieś, 2 — Młociny Park, 3 — Wólka Węglowa, 4 — Placówka, 5 — Wawrzyszew Stary, 6 — Wawrzyszew Nowy, 7 — Radiowo, 8 — Wawrzyszew, 9 — Wawrzyszew-Babice, 10 — Górce Stare, 11 — Górce Nowe.

Z gminy Blizne przyłączono: 1 — część Boernerowa, 2 — Groty, 3 — Groty Kolonia, 4 — Chrzanów, 5 — Miasto Ogród Jelonek, 6 — Odolany, 7 — część gromady Macierzysz.

Przyłączone zostały do stolicy także Włochy i część gromady Szamoty z gminy Skorosze.

Włączono całą gminę Okęcie z następującymi gromadami: 1 — Szczęśliwice, 2 — Wiktoryn, 3 — Raków, 4 — Salomea, 5 — Opacz Wielka, 6 — Opacz-Kolonia, 7 — Okęcie, 8 — Kolonia Rakowiec, 9 — Zbarz, 10 — Nowy Studzieniec, 11 — Załuski, 12 — Gorzkiewki.

Z gminy Falenty przyłączono: 1 — Wyczółki, 2 — Grabów, 3 — Imielin, 4 — Krasnowola, 5 — Jeziorki Polskie, 6 — Jeziorki Nowe oraz część gromad Dawidy i Dawidy Poduchowne.

Włączono również całą gminę Wilanów z następującymi gromadami: 1 — Dąbrówka, 2 — Pyry, 3 — Moczydło, 4 — Wolica, 5 — Wilanów, 6 — Augustówka, 7 — Zawady, 8 — Kępa Zawadowska, 9 — Kępa Latoszka, 10 — Zamość, 11 — Powsinek, 12 — Kabaty, 13 — Powsin.

Z gminy Falenica przyłączono: 1 — Wólka Zerzeńska, 2 — Borków, 3 — Radość, 4 — Zbójna Góra, 5 — Miedzeszyn Nowy, 6 — Zagoźdź, 7 — Miedzeszyn Wieś, 8 — Miedzeszyn, 9 — Julianów, 10 — Błota, 11 — Falenica, 12 — część gromady Michalin.

Z gminy Wawer przyłączono: 1— Las, 2 — Zasław, 3 — Wawer Stary, 4 — Wawer Nowy, 5 — Marysin Wawerski, 6 — Anin Nowy, 7 — Anin Stary, 8 — Zerzeń, 9 — Zbytki.

Z gminy Bródno przyłączono: 1— Żerań, 2 — Białołęka, 3 — Aleksandrów, 4 — Bródno, 5 — Zacisze, 6 — Elsnerów oraz 7 część gromady Ząbki z gminy Marki.

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — niedziela 13.5 — „Sprytna wdówka" — godz. 19 — poniedziałek 14.5 — nieczynny.

TEATR KAMERALNY (Foksal 10) — niedziela 13.5 — Prapremiera „Grzeczna" — Żeromskiego — godz. 19. — poniedziałek 14.5 — nieczynny.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — niedziela 13.5 — „Jak wam się podoba" — godz. 19 — poniedziałek 14.5 — nieczynny.

TEATR NOWY (Puławska 39) — niedziela 13.5 i poniedziałek 14.5 — „Damy i huzary" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — niedziela 13.5 i poniedziałek 14.5 — „Moralność pani Dulskiej" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — niedziela 13.5 — „Panie Dobrodzieju" — godz. 15.30 i 19.15 — poniedziałek 14.5 — „Panie Dobrodzieju" — godz. 19.15.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — niedziela 13.5 — „Ludzie dobrej woli" — godz. 19 — poniedziałek 14.5 — nieczynny.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — niedziela 13.5 i poniedziałek 14.5 — „Wieczór trzech króli" godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY — (Marszałkowska 8) — niedziela 13.5 — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — godz. 12 — „Opowieść o Chopinie" — godz. 19 — poniedziałek 14.5 — nieczynny.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — niedziela 13.5 — „Zielony Gil" — godz. 19, — poniedziałek 14.5 — nieczynny.

TEATR DZIECI „GNOM" (Szwedzka 20) — niedziela 13.5 i poniedziałek 14.5 — „Paluszka" — godz. 12.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — niedziela 13.5 — Poranek symfoniczny — godz. 12 — „Cyganeria" — godz. 19.

*

CYRK NR 3 (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — początek przedstawień codziennie o godz. 19.30, w niedziele i święta o godz. 15.30 i 19.30.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — niedziela 13.5 i poniedziałek 14.5—„Musorgski" — prod. radziecka — godz. 16.30, 18.45, 21 — w niedziele od 14.15.

PRAHA (Jagiellońska ...) — niedziela 13.5 — „Cztery serca" — prod. radziecka — godz. 14, 16, 18, 20 — poniedziałek 14.5 — „Przyjdą nowi bojownicy" — prod. CSR — godz. 16, 18, 20.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — niedziela 13.5 — „Rwący potok" — prod. fińska — godz. 15, 17, 19, 21 — poniedziałek 14.5 — „Przyjdą nowi bojownicy" — prod. CSR — godz. 17, 19, 21.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — niedziela 13.5 i poniedziałek 14.5 — „Za cenę życia" — prod. angielska — godz. 16.30, 18.45, 21 — w niedz. od 14.15.

STOLICA (Narbutta) — niedziela 13.5 i poniedziałek 14.5—„Ucieczka z niewoli" — prod bułgarska — godz 16, 18, 20 — w niedz. od 14.

OCHOTA (Grójecka 63) — niedziela 13.5 i poniedziałek 14.5 „Zapora" prod. CSR — godz. 16, 18, 20 — w niedz. od 14.

W—Z (Al Świerczewskiego) — niedziela 13.5 i poniedziałek 14.5 — „Musorgski" — prod. radziecka — godz. 16.30, 18.45, 21.

1 MAJ (Podskarbińska 8) — niedziela 13.5 i poniedziałek 14.5 — „Antoni i Antonina" — prod francuska — godz 17, 19, 21 — w niedz. od 15.

SYRENA (Inżynierska 2)—niedziela 13.5 — „Warszawska premiera" — prod. polska — godz. 15, 17, 19, 21 — poniedziałek 14.5 — „Dr Kovarz operuje" — prod. CSR — godz. 17, 19, 21.

TĘCZA (Suzina 4) — niedziela 13.5 — „Statek Derbent" — prod. radziecka — godz. 15, 17, 19, 21 — poniedziałek 14.5 — „Warszawska premiera" — prod. polska — godz. 17, 19, 21.

POLONIA (Marszałkowska 56) — niedziela 13.5 — „Dni i noce" — prod. radziecka — godz. 14, 16, 18, 20 — poniedziałek 14.5 — „Ostatni Mohikanin" — wesoła komedia prod. czeskiej — godz. 16, 18, 20.

LOTNIK (Powstańców 1) — niedziela 13.5 — „Dr Kovarz operuje" — prod. CSR — godz. 15, 17, 19 — poniedziałek 14.5 — nieczynne.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE. Wystawa „Nowe Chiny". Zbiory stałe: Sztuka zdobnicza. Sztuka starożytna. Malarstwo polskie. Malarstwo rosyjskie. — Otwarte we wtorki, środy, piątki i soboty w godz. od 10 do 15, w czwartki, niedziele i święta w godz. od 10 do 19. W poniedziałki i dni poświąteczne Muzeum nieczynne.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO Wystawa I. Polska w okresie międzywojennym. Walki Dąbrowszczaków w Hiszpanii. Wystawa II. Historia rozwoju broni palnej. Zbiory stałe. Uzbrojenie i umundurowanie historyczne XI — XX wieku. Druga wojna światowa. Otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 12 do 17. W niedziele i święta od godz. 10.30 do 17.

MUZEUM KULTUR LUDOWYCH (Młociny). Stała wystawa: „Strój i odzież ludowa".— Otwarte codziennie do zmierzchu. Dojazd autobusami PKS.

*

Wystawa Oświatowa w sali szkoły przy ul. Kopernika 27, czynna codziennie od 11 do 20.

*

Wystawa „Książka w walce o pokój, postęp i socjalizm" w szkole im. Żmichowskiej ul. Klonowa 13, czynna od godziny 9 do 19.

*

Wystawa szkolnictwa zawodowego w sali Liceum Mechanicznego przy ul. Konopczyńskiego 4, czynna codziennie od 8 — 18.

*

Wystawa Związku Polskich Artystów Plastyków okręgu warszawskiego otwarta codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10—19 w gmachu „Zachęty" Pl. Małachowskiego 3.

ODCZYTY

Zarząd Główny Towarzystwa Wiedzy Powszechnej organizuje 16 bm. (środa) o godz. 19 w sali Klubu Pracowników MBP Al. Wyzwolenia 3-5 odczyt tow. Tadeusza Daniszewskiego pt. „Feliks Dzierżyński wielki syn narodu polskiego".

Po odczycie wyświetlony zostanie nowy film fabularny pełnometrażowy — „Lenin".

Bilety do nabycia na miejscu od godz. 17.30.

*

18 bm. o godz. 17.30 w lokalu Głównego Instytutu Pracy, ul. Narbutta 33, mgr Zbigniew Lutosławski wygłosi odczyt na temat „Planowanie operatywne w produkcji jednostkowej w przemyśle metalowym".

RADIO

PONIEDZIAŁEK 14 MAJA

Program I na fali 1322 m

Program dnia 6.00 15.25; Na jutro 23.10; Sygnał czasu 5.03 11.57 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00; Gimnastyka 6.50; Wiad sportowe 20.26; Stan pogody 19.58.

5.00 Początek audycji; 5.10 Aud dla wsi; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 Polska pieśń masowa. 6.10 Wszechnica Radiowa; 7.00 Muzyka; 7.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli; 8.00 Muzyka; 8.55 Aud dla kl. V—VII — „Stanisław Staszic" — słuch.; 9.15 Informacje; 9.20 Utwory Czajkowskiego; 9.50 „Studenci" — fragm. pow. Jurija Trifonowa; 10.10 Koncert pod dyr. Górzyńskiego; 10.30 Polska pieśń masowa; 10.55 Aud. dla kl. III—IV — „Uczmy się śpiewać"; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 „Głos mają kobiety"; 12.15 Muzyka; 12.30 Aud. dla wsi; 12.45 „Na swojską nutę"; 13.15 Przerwa; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muzyka; 16.20 Koncert pod dyr. Tarskiego; 17.00 Utwory fortepianowe; 17.15 „Z kraju i ze świata"; 17.45 Wszechnica Radiowa; 18.00 Kompozytor Tygodnia — Franciszek Schubert; 18.40 „Przedpole" — odc. pow. J. Gałaja; 19.00 Język rosyjski; 19.20 Aud. dla młodzieży; 20.30 Białoruskie pieśni ludowe; 20.45 Aud. dla wsi; 21.00 Muzyka; 21.30 Gra Zesp. Orzechowskiego; 22.00 Wszechnica Radiowa; 22.20 Koncert solistów; 23.17 Hymn i koniec aud.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45 13.25; Na jutro 23.55; Sygnał czasu 5.03; Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 17.00 20.00 23.00; Gimnastyka 6.05; Wiadomości sportowe 20.26; Stan pogody 19.58.

6.15 Gra Zesp. Mandolinistów; 6.50 Pieśni masowe; 7.20 Wszechnica Radiowa; 7.40 Muzyka; 8.00 Przerwa; 13.30 Aud. dla kl. III—IV; 13.50 Aud. ZNP; 14.05 Muzyka; 14.30 Aud. dla kl. V—VII; 14.50 Gra Zesp. Polańskiego; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.50 Aud. PCK dla chorych; 16.05 Muzyka; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Arie i pieśni klasyczne; 17.05 Odpowiedzi „Fali 49"; 17.15 Stylizowane tańce i pieśni; 17.40 Koncert pod dyr. Gerta; 18.05 Skrzynka melodyczna Wszechnicy Radiowej; 18.15 Pogadanka z cyklu: „Sylwetki uczonych"; 18.25 Gra Zesp. Wasiaka; 19.00 Wszechnica Radiowa; 19.20 Muzyka; 20.30 Dwie ramotki Augusta Wilkońskiego; 21.00 Koncert pod dyr. Rezlera; 21.40 „W 21-ą rocznicę śmierci Władysława Orkana" — aud. lit. 22.00 Muzyka i aktualności; 22.30 Muzyka taneczna; 23.10 Polska muzyka ludowa; 0.02 Koniec aud.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Komitet

Nakładem R S W. „Prasa"

Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-32-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturalny 8-65-25 Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.

Centrala 7-01-21 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62 8-82-28.

Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-28. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul Srebrna 12 centrala telefoniczna 804-20 22 23 30

Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 16.

Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna 2 zł 25 gr zagraniczna 8 — zł

Konto PKO — Nr I-14008

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres

Administracja: Warszawa ul Kniewskiego 9 tel 8-29-84

Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony 7-38-05 i 7-36-41

Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego

2 2-B — 830531

Czytelnicy i korespondenci piszą

Nie samą przyrodą żyją wycieczkowicze

Osiedle Kampinos w woj. warszawskim to punkt wycieczek wypoczynkowych i turystycznych. Słynna Puszcza Kampinoska, zamczysko Królewskie i wiele innych cennych pamiątek historycznych przyciągają zwłaszcza w okresie letnim i jesiennym, setki osób. Zadowolenie zwiedzających Kampinos byłoby zupełne, gdyby nie fakt, że nie samą przyrodą żyją wycieczkowicze, ale również piwem, kawą, herbatą, no i jakimś gorącym posiłkiem. A tego niestety w spółdzielni kampinoskiej dostać nie można.

Zarząd Gminnej Spółdzielni, Prezydium Gminnej Rady Narodowej i Komitet Gminny PZPR, pragnąc te braki usunąć, zwrócili się jeszcze w lutym br. do Powiatowego Zarządu Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Sochaczewie z projektem uruchomienia placówki zbiorowego żywienia w lokalu po dawnej karczmie.

Starania te, jak dotąd, okazały się bezskuteczne. Zarząd GS zrzuca winę na PZGS za niewydanie zezwolenia na otwarcie gospody, a PZGS tłumaczy się brakiem kredytów i odmowną decyzją oddziału okręgowego Centrali Rolniczych Spółdzielni w Warszawie.

A tymczasem wydaje się, że przyczyna tej opieszałości leży zupełnie gdzie indziej.

Zarząd GS w Kampinosie twierdzi, że gospoda spółdzielcza nie będzie rentowna. Ale przed kilkoma tygodniami otwarta została, przy poparciu Prezydium GRN i prezesa Zarządu GS, prywatna owocarnia. Sprzedaje się tam dziennie przeszło 100 butelek piwa, bułki, wędlinę, ciastka i cukierki i dochody są jak wszystkim wiadomo wcale niezłe.

PZGS powinien wniknąć w prace Zarządu GS w Kampinosie i sam zainteresować się potrzebami terenu, gdyż Zarząd GS mało troszczy się o konsumentów.

Uruchomienie gospody spółdzielczej w Kampinosie jest sprawą pilną i niezbędną. Na otwarcie takiej placówki czekają mieszkańcy całej gminy, czekają turyści i wycieczkowicze.

JAN KOBER
Kampinos

Nieuprzejma kasjerka i milcząca DOKP

Jestem pracownikiem PGR w zespole Biesiekierz (woj. koszalińskie) od 1947 r.

We wrześniu ub. roku miałem ciężką operację nogi. Po opuszczeniu szpitala otrzymałem 9-tygodniowy urlop zdrowotny, który spędziłem wraz z żoną w rodzinnych stronach pod Rzeszowem. Do Koszalina wracaliśmy w trzy osoby, ponieważ zabrałem ze sobą 70-letnią matkę.

Na stacji kolejowej w Łańcucie (było to 1 grudnia ub. r.), gdy wykupowałem trzy bilety na przejazd do Koszalina kasjerka — Maria Jiglas, pomyliła się w obliczaniu kilometrów i zamiast 903 km (za tyle zapłaciłem jadąc tą samą trasą z Koszalina do Łańcuta) policzyła 1031 km.

Na zwróconą uwagę kasjerka oburzyła się, mówiąc, że jeśli mi się coś nie podoba, to mogę najwyżej nie wykupywać biletów. Ja jednak wracałem do pracy i bilety musiałem wykupić.

W podróży dowiedziałem się od konduktorów, a także sprawdziłem jeszcze raz na stacji w Koszalinie, że przebyta trasa wynosi 903 km. W sumie przy kupnie trzech biletów zapłaciłem niesłusznie za 384 km.

Po powrocie do Koszalina wysłałem reklamację do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie (załączając jako dowód jeden bilet), lecz niestety mija już pół roku, a ja nie otrzymałem dotychczas żadnej odpowiedzi.

STEFAN ZELIK
Koszalin

W odpowiedzi podżegaczom wojennym

W dniu 7 listopada 1950 r. w rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej z inicjatywy Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Białymstoku rozpoczęto przygotowania do przestawienia warsztatów szkolnych Technikum Mechanicznego w Białymstoku na produkcję obrabiarek do metali. Była to nasza odpowiedź podżegaczom wojennym na wstrzymanie dostaw obrabiarek z Anglii do Polski wbrew zawartym układom handlowym.

Rozpoczęcie produkcji seryjnej uniemożliwiał brak odpowiednich maszyn w warsztatach szkolnych. Dopiero zdobycie niezbędnych maszyn w Centralnym Biurze Obrotu Maszynami w Warszawie pozwoliło na zaplanowanie na rok 1951 10 tokarek i 75 wiertarek.

Produkcja obrabiarek miała trwać rok czasu. Na początku stycznia br. na naradzie wytwórczej personelu warsztatów szkolnych oraz przedstawicieli DOSZ podjęto zobowiązanie wyprodukowania do dnia 1 maja br. 10 tokarek przewidzianych w planie produkcyjnym i jednej ponad plan oraz 11 wiertarek.

Za przykładem załogi warsztatów i pracowników DOSZ, od których zależało dostarczenie odpowiedniej ilości odlewów i metali, młodzież Zetempowska i niezrzeszona postanowiła wykonać plan roczny do 1 Maja br.

W dniu 20 kwietnia 1951 r. delegacja młodzieży zatrudnionej przy produkcji obrabiarek zameldowała dyrektorowi DOSZ o wykonaniu zadania na 7 miesięcy wcześniej, niż przewidywał plan i na 10 dni wcześniej, niż brzmiało zobowiązanie. Młodzież w swoim meldunku podkreśliła, że wyprodukowane przez nią maszyny są przeznaczone dla słabiej wyposażonych szkół zawodowych na terenie tutejszego okręgu.

J. KOSTRO
Białystok

Jak imperialiści „pomagali" Polsce

Gdańsk — karta w antypolskiej grze mocarstw zachodnich

Zygmunt Broniarek

W Trizonii ma powstać „senat" gdański. Za pieniądze zrabowane przez hitlerowców i przekazane rewizjonistom przez amerykańskie władze okupacyjne, prowadzone są przygotowania mające na celu przeprowadzenie „wyborów" do tego „senatu". Były prezydent senatu gdańskiego z okresu międzywojennego, zgrzybiały starzec dr Ziehme wyłazi ze skóry, by „wybory" wypadły jak najbardziej okazale. Pod hasłami „powrotu" do Gdańska, „odebrania" Gdańska Polsce, rozwija się w Trizonii wokół tej sprawy cyniczna i wyuzdana propaganda antypolska.

Mocarstwa zachodnie mają długoletnie tradycje w ich antypolskiej polityce w sprawie Gdańska. Począwszy od Wersalu, a skończywszy na haśle francuskiego zdrajcy Deata: *„Nie będziemy umierać za Gdańsk"* — cały okres międzywojenny to jeden wielki przykład kupczenia Gdańskiem przez Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone i Francję.

Państwa zachodnie, prowadząc najpierw proweimarowską a później prohitlerowską politykę w sprawie gdańskiej, wychodziły z dwóch założeń. Po pierwsze, zależało im na maksymalnym wzmocnieniu imperialistycznych Niemiec, jako głównej siły antyradzieckiego spisku. Po drugie uważały one, że Gdańsk w rękach silnych, uprzemysłowionych i uzbrojonych po zęby Niemiec, może stać się o wiele cenniejszą bazą wypadową przeciwko ZSRR, niż ten sam Gdańsk w rękach słabej Polski.

Wilson nie chce oddać Gdańska Polsce

Już w okresie przygotowywania traktatu wersalskiego względy te wystąpiły z całą siłą. Ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, i ówczesny premier brytyjski Lloyd George byli zdecydowanymi przeciwnikami oddania Gdańska Polsce. Archiwista gdański dr Walther Recke w swej książce: „Die Wiederaufrichtung Polens in Versailles" (Odbudowa Polski w traktacie wersalskim) stwierdza, że Wilson nie myślał nigdy poważnie o dostępie Polski do morza. „Wilson — podkreśla Recke — *uważał, że zupełnie wystarczy* (Polsce — B. Z.), *umiędzynarodowienie Wisły i przyznanie Polsce wolnego terytorium w porcie gdańskim*". Tenże sam Recke pisze, że gdy sprawa Gdańska wypłynęła w tzw. „komisji terytorialnej" zajmującej się wytyczeniem granic Polski, „*...ze strony amerykańskiej — a specjalnie ze strony samego Wilsona — czyniono energiczne wysiłki, by nie dopuścić do oddania Gdańska w polskie ręce*".

Mimo to jednak, „komisja terytorialna", działając pod naciskiem opinii publicznej, wypowiedziała się za przyznaniem Gdańska Polsce. Wówczas to na arenę polityczną wkroczył Lloyd George.

Lloydowi George'owi udało się nie dopuścić do przyjęcia wniosków komisji terytorialnej, a specjalnie propozycji w sprawie Gdańska. Na konferencji w dniu 5 kwietnia 1919 r., Lloyd George i Wilson ustalili, że Gdańsk zostanie „wolnym miastem". Ale i to rozwiązanie wydawało się Wilsonowi niesprawiedliwe. Prezydent Stanów Zjednoczonych twierdził wówczas, że jak podkreśla Recke, *„...Polsce przyznano terytoria, do których nie ma żadnego prawa"*.

Dziwoląg polityczno - geograficzny

Cóż to było za „wolne miasto"? Słusznie pisze o tym historyk Józef Feldman w swej książce: „Problem polsko-niemiecki w dziejach": *„Kongres wersalski stworzył z Gdańska istny dziwoląg: wolne miasto z całkowitą autonomią wewnętrzną, włączone do obszaru celnego Polski, która reprezentuje Gdańsk na zewnątrz, z portem oddanym pod zarząd polsko-gdańskiej rady pod przewodnictwem Szwajcara w dodatku z wysokim komisarzem opiekuńczej Ligi Narodów — takie wolne miasto było tylko zarzewiem konfliktu"*.

Historia wykazała dla kogo owo miasto było „wolne".

Bo na pewno nie dla Polski. Prawa Polski na terenie Gdańska były wielokrotnie gwałcone, władze gdańskie szykanowały i prześladowały polskie instytucje, organizacje i szkoły, — państwa zachodnie zaś przypatrywały się temu z całkowitą, idealną obojętnością lub wręcz popierały szowinistycznych Niemców. A propaganda niemiecka na rzecz włączenia Gdańska do Niemiec rozwijała się i rozszerzała, znajdując zawsze przychylne przyjęcie na zachodzie. Gdy około 1927 roku, niemiecki minister spraw zagranicznych, Stresemann starał się pozyskać dla propagandy niemieckiej mocarstwa zachodnie, *„stanowisko jego — jak stwierdza Feldman — znalazło pełne zrozumienie zarówno kierownika polityki francuskiej Brianda, jak i brytyjskiej — Austina Chamberlaina"*.

Amerykańscy politycy popierają roszczenia niemieckie

Że ta ścisła łączność rzeczywiście istniała, i że mocarstwa zachodnie skłaniały chętnie ucho wywodom propagandy rewizjonistycznej — świadczy jej niesłychany zasięg na zachodzie — w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Feldman stwierdza, że *„jeden z najwybitniejszych na terenie Wielkiej Brytanii znawców zagadnień środkowej Europy oświadczył w roku 1932 piszącemu te słowa, że uznaje słuszność praw Polski do wybrzeży Bałtyku, ale nie wierzy w możliwość utrzymania ich. Ofensywa propagandowa Niemiec czyniła również postępy za oceanem, gdzie rewizjonistyczne tezy Niemiec przyjmowali tak wybitni politycy amerykańscy, jak przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu Borah lub dawny ambasador w Berlinie — Shurman... Wielka Brytania coraz bardziej pogrążała się w tradycyjną sympatię ku Niemcom, której koszty z reguły płacić miała Polska"*.

...Której koszty z reguły miała płacić Polska. Wiadomo, co te słowa znaczą. Znaczą one, że mocarstwa zachodnie, przestały nawet udawać, że się liczą z interesami Polski. Stało się to jeszcze bardziej jaskrawe po dojściu Hitlera do władzy. Hitlerowcy zaczęli się rządzić w Gdańsku zupełnie samowolnie, gwałcąc systematycznie prawa Polski i naruszając otwarcie polskie interesy. Jak pisze Feldman, *„bez dramatycznych wstrząsów stawał się Gdańsk pod względem politycznym odgałęzieniem Trzeciej Rzeszy przy zupełnej bierności najmocniej w tym zainteresowanego państwa polskiego"*.

Już wówczas jasne było, że mocarstwa zachodnie postanowiły zaspokoić apetyty hitlerowskie kosztem Polski. W okresie przedmonachijskim, kiedy mocarstwa zachodnie czyniły wszystko, by Hitlera skierować za wszelką cenę na wschód, sprawa postawiona została oficjalnie.

Rozmowa Halifax - Hitler

Radziecki zbiór dokumentów, dotyczących rokowań monachijskich zawiera stenogram rozmowy brytyjskiego ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa z Hitlerem w Obersalzbergu w 1937 r. *„Wszystkie pozostałe kwestie* — cytujemy za stenogramem oświadczenie Halifaxa — *dotyczą — można powiedzieć — zmian w Europie, które prędzej czy później nastąpią. Należy do nich zaliczyć problem Gdańska, Austrii i Czechosłowacji. Anglii zależy jedynie na tym, aby zmiany te zaszły na drodze pokojowej ewolucji"*.

O jaką to „pokojową ewolucję" chodziło, nie trudno zgadnąć. Właśnie Austria i Czechosłowacja okazały się bliższymi przykładami tej „pokojowej ewolucji". Gdańsk był na tej samej drodze.

W czerwcu 1939 r. rozpoczęły się w Londynie rokowania między pełnomocnikiem Hitlera — Wohltatem, a ministrem handlu zagranicznego Anglii — Hudsonem i najbliższym doradcą Chamberlaina — Sir Horacym Wilsonem. Przebieg drugiej tury tych rokowań znany nam jest z dokumentów hitlerowskiego MSZ, opublikowanych przez rząd radziecki. W raporcie do ministra spraw zagranicznych Rzeszy, z dnia 21 lipca 1939 r. ambasador Niemiec w Londynie Dircksen pisał o tych rozmowach, że [illegible] sprawę paktu o nieagresji i sprawę podziału „przestrzeni życiowej" między wielkie mocarstwa, a zwłaszcza między Niemcy a Wielką Brytanię. *„W wypadku zawarcia porozumienia angielsko-niemieckiego* — stwierdza Dircksen — *Brytyjczycy gotowi byli problem Gdańska jak również problem korytarza polskiego pozostawić do rozstrzygnięcia Niemcom sam na sam z Polską"*.

Krótko mówiąc, stanowisko Anglii i innych państw zachodnich wyrażało się w formule: *„Niech „führer" zabiera Gdańsk jakimi chce metodami, byle tylko po cichu"*.

Błogosławieństwo Watykanu

Mocarstwa zachodnie, w swej antypolskiej polityce w sprawie gdańskiej, mogły się powołać na wysoki autorytet moralny Watykanu, bowiem państwo kościelne przez cały okres międzywojenny było rzecznikiem interesów Niemiec — najpierw weimarskich, później hitlerowskich — a zawsze sprzecznych z interesami Polski. Mimo, że Gdańsk terytorialnie należał do diecezji chełmińskiej, papież, nie chcąc podporządkowywać go władzy polskich biskupów, bullą z 30 grudnia 1925 r. utworzył nowe biskupstwo — gdańskie, oddane pod jurysdykcję Rzymu.

Po przewrocie w Niemczech w 1933 r. Watykan poszedł całkowicie na ugodę z hitlerowskimi władzami w Gdańsku. Sprawami kościelnymi w mieście „zajął się" sam hitlerowski prezydent senatu, późniejszy „gubernator" Warthegau, w czasie okupacji i zbrodniarz wojenny. Watykan postępował na terenie Gdańska tak, jak mu dyktował Greiser i przywódca hitlerowców w mieście — Forster. Gdy Greiser uniemożliwił otwarcie 4 nowych polskich parafii w „wolnym mieście" — papież nie protestował. Na żądanie hitlerowskiego prezydenta senatu Watykan mianował biskupem Karola Marię Spletta, zagorzałego polakożercę, skazanego po wojnie za zbrodnie wojenne.

Tacy oto ludzie kierowali i wykonywali politykę Watykanu w Gdańsku.

Nie inaczej wyglądała linia polityki papieskiej na arenie międzynarodowej. Długoletni ambasador Francji w Watykanie F. Charles-Roux w swej książce „Huit ans au Vatican" (8 lat przy Watykanie) podaje przykłady antypolskiego nastawienia papieża w sprawie Gdańska. Stwierdza on na str. 133, że w roku 1939, w okresie rokowań z Hitlerem, *„nuncjusz papieski w Warszawie mgr. Cortesi otrzymał instrukcję wywarcia nacisku na rząd polski w celu skłonienia go do ustępstw na rzecz Niemiec — przede wszystkim w sprawie Gdańska"*.

Watykan, podobnie, jak mocarstwa zachodnie, stał otwarcie po stronie rewizjonizmu niemieckiego przeciwko podstawowym interesom polskiego narodu.

Minęły czasy Ziehmów

Nie zmienia się ta polityka i po wojnie. Amerykanie odbudowują przemysł zbrojeniowy niemiecki, wskrzeszają Wehrmacht, wypuszczają zbrodniarzy wojennych na wolność, podsycają rewizjonizm, wyciągają starych polakożerców w rodzaju Ziehmów, by przy jego udziale organizować farsę a la „senat gdański". Wszystko to ma jeden cel: rozpętanie nowej wojny. Wszystko to wymierzone jest w jednym kierunku — przeciwko obozowi pokoju. Wszystko to wymierzone jest przeciwko naszemu krajowi, naszym granicom i naszej niepodległości.

Ale imperialiści zapominają, że w wyniku historycznego zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hitleryzmem zmieniła się radykalnie sytuacja polityczna w Europie. Nowa Polska nie jest i nigdy nie będzie pionkiem na szachownicy mocarstw imperialistycznych. Nasza niepodległość i nasze granice nie są i nie będą przedmiotem przetargów. Jesteśmy silni sojuszem ze Związkiem Radzieckim. Łączy nas przyjaźń z pierwszym w historii demokratycznym państwem niemieckim, które wraz z nami gotowe jest bronić pokoju — z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Stanowimy poważne i silne ogniwo światowego frontu bojowników o pokój, którzy, broniąc pokoju, umacniają również niepodległość i suwerenny byt naszego narodu.

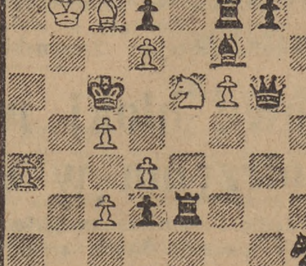
Młodzież magdeburska wysyła balony pokoju



Młodzież magdeburska wysyła poprzez granice strefowe, przy pomocy balonów odezwy pokojowe do Niemiec zachodnich. Na zdjęciu: przymocowywanie odezw do balonów Foto CAF

SZACHY

KONKURS „A"
ZADANIE Nr. 99
R. Fortune
(II nagr. B. C. F. 1949—50)



Mat w 3 posunięciach

KONKURS „B"
ZADANIE Nr. 99



Pozycja dzisiejszego zadania pochodzi z partii van Scheltinga — Stahlberg, granej na międzynarodowym turnieju w Amsterdamie r. ub. Czarne zagrały 1... Sf8: e6?! zastawiając dowcipną pułapkę, w którą białe „wpadły" grając 2. Gg2—d5? Na czym polegała pułapka i jak białe (zamiast 2. Gd5?) powinny były odpowiedzieć na dość ryzykowny manewr czarnych?

PARTIA HOLENDERSKA

grana jako XVI partia meczu o mistrzostwo świata w Moskwie br.

Białe: D. BRONSZTAJN
Czarne: M. BOTWINNIK

1. d4, e6. 2. c4, f5. 3. g3, Sf6. 4. Gg2, Ge7. 5. Cc3, 0—0. 6. e3, d5. 7. Sg—e2, c6. 8. b3, Gd6. 9. 0—0, He7. 10. Hc2, Se4. 11. Sd1, Sa6. 12. Sb2, Gd7. 13. c5 (likwidując napięcie w centrum Bronsztajn ma nadzieję wyzyskać nieszczęśliwą pozycję czarnego skoczka na a6, ale po zablokowaniu skrzydła hetmańskiego czarne zdołają jednak przegrupować siły). **13... Gc7. 14. Sd3, Ge8. 15. b4, Sb8. 16. Gb2, a5. 17. a3, Sd7. 18. Se5, Se—f6. 19. Sc1, g5. 20. f3, g4** (tym ruchem czarne wymuszają albo posunięcie f4, albo wymianę na f3 i w obu wypadkach zdobywają ważny strategiczny punkt e4) **21. Se—d3. g:f3 22. G:f3, Se4. 23. Wa—c1** (zupełnie bezcelowy ruch, właściwe było np. 23. Kh1. W dalszym ciągu partii wieża ta bardzo sztuczną drogą znowu powróci na linię „a") **23... Sd—f6. 24. Sf4. Kh8. 25. Wc2, Sg5. 26. Gg2. Wg8. 27. Gc3, Se4. 28. Ge1, a:b4** (w przeciwnym razie białe same mogłyby bić na a5 i otworzyć linię „b") **29. a:b4, Sh5. 30. Sf—d3, Sh—f6. 31. Hb1, Gh5. 32. Wb2, Ge8** (czarnym niewygodnie dopuścić do 33. b5) **33. Wa2, W:a2. 34. H:a2, Gb8** (nie można wpuścić hetmana na pole a7) **35. Hb2, h6. 36. Sf4. Kh7. 37. Kh1, Sg4, 38. S:g4, W:g4. 39. Gh3** (lepsze było od razu Gf3 wraz z Ge2) **39... Wg5. 40. Ha1, Gf7** (w tej pozycji Bronsztajn zapisał ruch) **41. Gg2, Wg—g8. 42. Gf3, Sf6. 43. Hb2, Sg4. 44. He2, Sf6. 45. Wg1, Se4. 46. Wf1, He8. 47. Hd3, G:f4, 48. e:f4, Gh5. 49. Ha3,** (wymiana białopolowego gońca jest błędem strategicznym: czarne pozostaną teraz z silnym skoczkiem e4, przeciw słabemu gońcowi e1) **49... G:f3+. 50. W:f3, Wg7. 51. Kg2, Hd8. 52. Kf1, Hf6. 53. Wd3, h5. 54. h4, Wg8. 55. Wd1** (lepsze było Ha1 i Wa3. teraz Botwinnik zdobywa linię „a") **55... Hg7. 56. Hf3** (teraz na Wd3 nastąpi Hg4) **56... Kh6. 57. Kg2 Wa8. 58. Wd3, Wa2+. 59. Kf1, Wa1** (po wtargnięciu czarnej wieży przez linię „a" pozycja białych jest beznadziejna. Nad ruchem 59... Wa1 Botwinnik myślał około 45 minut i wpadł w niedoczas) **60. Hg2, Hg4. 61. Hh2** (białe są w „zugzwangu". Wieża nie może poruszać się ze względu na Hd1, a hetmanowi pozostają tylko dwa pola — g2 i h2, gdyż w przeciwnym razie nastąpi Hh3+) **61... Hg8. 62. b5, Ha8. 63. Hb2, Ha5. 64. We3, c:b5. 65. We2, Ha4. 66. Kg2, Wd1. 67. Gf2, Hc4** (po narzucającym się 67... b4 białe mogły poddać się) **68. c6. H:c6. 69. Hb4, He8. 70. Wc2. Wd3. 71. Ge1, Hg8. 72. Hc7, W:g3+??** (to ostatecznie wypuszcza wygraną. Białe nie groziły niczym i czarne mogły spokojnie bić piona d4. np.: 72... Wd1 W:d4. 73. Wc7. Wd2+. 74. Kf1. i czarne wygrywają. Wygrywało również 72... b4) **73. G:g3, H:g3+. 74. Kh1. He1+. 75. Kh2 i remis.**

(Uwagi arcymistrza S. Flohra wg. „Komsomolskiej Prawdy")

Teatr

Rojewski po raz drugi i trzeci

Jan Rojewski: „Tysiąc walecznych". Sztuka w 6 obrazach. Premiera w Teatrze Narodowym w Warszawie. Reżyseria Władysława Krasnowieckiego, dekoracje Romualda Nowickiego.

Jan Rojewski: „Tysiąc walecznych". Sztuka w 6 obrazach. Premiera w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie. Inscenizacja i reżyseria Henryka Szletyńskiego, scenografia Bolesława Kamykowskiego.

Najpierw kilka faktów.

Z końcem grudnia 1950 r. odbyła się we Wrocławiu prapremiera nowej polskiej sztuki współczesnej, włączonej do Festiwalu polskich sztuk współczesnych — Jana Rojewskiego „Tysiąc walecznych". Co sztuka pokazuje? Autor, sam ongiś z zawodu architekt, wybrał do odtworzenia na scenie środowisko, które poznał najlepiej, kolektyw, budujący w Warszawie osiedle robotnicze. Głównymi postaciami utworu są: sekretarz podstawowej organizacji partyjnej na budowie osiedla „A" inżynier kierujący budową, czterej członkowie załogi betoniarskiej, dwaj majstrowie-zbrojarze, dźwigowy, magazynier, nadto delegaci budowy sąsiedniego osiedla „B" i profesor politechniki, wybitny uczony, a zarazem opiekun klubu racjonalizatorów załogi osiedla „A", wreszcie literat studiujący na budowie życie robotników, ich trud i zwycięstwa i na koniec dwie epizodycznie występujące matki robotników. Zasadniczy konflikt dotyczy walki nowego ze starym, walki zarówno w płaszczyznach: oporów rutyniarstwa i obcości ideowej jak w ramach sabotażu organizowanego przez wroga klasowego. Akcja dramatyczna: budowa stropu betonowego o nowej, eksperymentalnej domieszce żelaza, zakończona — na skutek przestępczej działalności wroga i występnej nieuwagi kierownika budowy — katastrofą, po której następuje zdemaskowanie i unieszkodliwienie wroga i zwycięstwo nowych norm racjonalizatorskich.

Recenzenci prapremierowego przedstawienia odnieśli się do sztuki życzliwie i ocenili ją pozytywnie. W dniu 3 lutego br. Jan Kott ogłosił obszerną recenzję o sztuce i wrocławskim przedstawieniu w „Trybunie Ludu": nie przemilczając pewnych wad i błędów „Tysiąca walecznych", Kott — ustami swego rozmówcy, starego towarzysza — stwierdził, że „sztuka mu się podobała, owszem" i bezpośrednio od siebie dodał, że autor „umiał konflikt postawić trafnie", umiał „pokazać jak w walce nowego ze starym robotnik staje się gospodarzem w fabryce, na budowie". Napisał też Kott, że Rojewski „trafnie pokazał, jak... obcość ideowa... obiektywnie uzbraja ręce wroga klasowego". Zdaniem Kotta Rojewski odniósł więc sukces artystyczny i to mimo, że „ludzie u Rojewskiego nie są pełni i nie potrafią wzbudzić silniejszego zainteresowania".

Dnia 16 lutego br. odbyła się premiera sztuki Rojewskiego w Krakowie. I tutaj recenzje były w zasadzie przychylne, zarówno o sztuce, jak o przedstawieniu. Adam Polewka, sam ongiś murarz, nazwał sztukę „wartościową i z talentem napisaną pozycją", i orzekł, że „akcja sztuki Rojewskiego jest żywa, trzyma widza w napięciu, bo pokazane przez autora postacie są ludzkie i żywe... nie słyszymy ze sceny deklaratywnych słów, ale żywy język ludzi żywych nowe życie tworzących, ludzi, którzy swój entuzjazm narzucają widowni".

Dnia 8 kwietnia odbyła się z kolei premiera sztuki Rojewskiego w Warszawie. Tu krytyka — nie przemilczając na ogół pewnych zalet utworu — wysunęła na plan pierwszy zarzuty. Liczne i nie zawsze uzasadnione. Wysunęła je w surowym, jakby oskarżycielskim tonie, i — trzeba mi to też stwierdzić samokrytycznie — bez serdeczności dla utworu lub też bez okazania tej życzliwości, która powinna cechować oceny sztuk obrazujących nasze nowe życie i pisanych z naszego własnego stanowiska.

*

Wreszcie fakt ostatni: dnia 6 maja odbyła się na kursach sekretarzy powiatowych i miejskich naszej partii w Warszawie dyskusja nad sztuką Rojewskiego, nie pierwsza zresztą dyskusja na tematy teatralne w tej szkole — już uprzednio towarzysze z terenu omawiali sztukę Bałtuszisa „Pieją koguty" i sztukę Tarna „Zwykła sprawa". Na dyskusję o Rojewskim byli zaproszeni krytycy. Nie przyszli (z wyjątkiem dwóch). Szkoda. Bo dyskusje wspomniane są nie tylko interesujące. Są również pouczające. W swobodnej, szczerej wymianie zdań wypowiadają się w nich ludzie, którzy znają życie i współczesnego człowieka. Którzy mają doświadczenie indywidualne i kolektywne. Którzy zatem lepiej niejednokrotnie niż krytyk umieją skonfrontować robotę pisarza z rzeczywistością, metrem realizmu zmierzyć jego pracę. Którzy poza tym nie są, jak ów literat Halny ze sztuki Rojewskiego, li tylko gościem i obserwatorem na budowie. ale raczej jak tow. Maciejewski z tejże sztuki są gospodarzem budowy, motorem pracy.

Cóż więc mówili towarzysze-sekretarze na temat sztuki Rojewskiego?

Nie taili swoich wątpliwości i zastrzeżeń. Skupiając swe uwagi wokół ukazania spraw partyjnych przez Rojewskiego, podkreślili, że — ich zdaniem — sztuka nie doprowadza do końca walki o nowe w łonie samej klasy robotniczej; należy unikać łopatologii i przesadnej „ładności", a nie bać się ukazania przeciwieństw, istniejących jeszcze w naszej rzeczywistości. Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej występujący w „Tysiącu walecznych" jest oderwany od organizacji partyjnej, zanadto wszystko sam robi, dysponuje, a nie przekonywa, deklamuje i rządzi się jak szara gęś, nie ma wokół niego kolektywu, nie ma rady zakładowej. Zabrakło ukazania kierowniczej roli organizacji partyjnej. Zabrakło pełnego zdemaskowania wroga klasowego, który przecież nie działa w pojedynkę. Niektóre postacie zostały skarykaturowane, np. obywatelka Mostowska, matka jednego z betoniarzy. Blado i niewyraźnie narysowana jest para młodych bohaterów pozytywnych, zwłaszcza Agnieszkę Borczyńską zubożył autor w jej życiu wewnętrznym. Wzięli też towarzysze w obronę przed jego duchowym ojcem — literata Halnego: uważali, że postać Halnego jest nietypowa, że takich jak Halny literatów dziś już nie ma, że rola, którą Rojewski kazał Halnemu grać w sztuce została chyba pomyślana dla celów humorystycznych; ale, że satyra jest tu niesłuszna. ni wpiął, ni wypiął, ni przypiął, ni przyłatał.

Jak widać, towarzysze nie skąpili uwag krytycznych pod adresem sztuki tow. Rojewskiego, bez ogródek wymieniali wszystko to co uważali w sztuce za błąd, nikt nie mógłby im zarzucić łagodności w krytyce. Ale równocześnie najfałszywszym byłoby mniemanie, że „Tysiąc walecznych" spotkało się z ich potępieniem, że uwagi ujemne dominowały nad pochwałami.

Przeciwnie, ton ogólny — i to należy podkreślić z całym naciskiem — nacechowany był gorącą wdzięcznością dla autora za napisanie tej sztuki. Zgodnie uznali ją dyskutanci za cenną, wartościową pozycję naszego repertuaru. Z całą stanowczością podkreślali doskonałą znajomość środowiska u Rojewskiego i sugestywny, przekonywający obraz walki nowego ze starem. Postać tow. Maciejewskiego budzi wiele zastrzeżeń? Ale i ona ma swe strony dodatnie, przecież Maciejewski otoczył się młodzieżą i przepojony jest entuzjazmem pracy socjalistycznej, który się udziela widzowi. Kożlarz Klimek uczy czujności, magazynier jest wzięty z życia, jedna z towarzyszek opowiadała zabawnie o tym, jak w swej pracy w terenie zetknęła się z niejakim Pyzlem, wykapanym portretem Synowca. Jakże trafnie i wnikliwie ukazał też Rojewski stosunek dawnej inteligencji do Polski Ludowej, zmieniający się od nieufności do entuzjazmu. Jak zręcznie uwydatnił sojusz nauki z techniką! Jak ładnie poprzez osobę Stefana Przybojewskiego pokazał tworzenie się nowej, ludowej inteligencji! Towarzysze nie mieli też za złe autorowi szybkiego przebaczenia inż. Bocheńskiemu, którego opory wobec nowych czasów wtrąciły do mimowolnego współnictwa z Synowcem; bo przecież sabotaż Synowca otworzył Bocheńskiemu oczy na błędy i skutki własnego postępowania. A walka toczyła się nie z Bocheńskim lecz o Bocheńskiego.

Czy sztuka spełniła zatem swe mobilizujące zadanie, czy dopomaga do budownictwa socjalistycznego? Z pełnią przekonania i bez długiego namysłu towarzysze - sekretarze odpowiedzieli: tak. Pod tym zasadniczym, decydującym względem sztuka zdała egzamin w całej pełni. Przekonywa ona naprawdę, że socjalizm musi zwyciężyć. I to jest najważniejsze, a tego właśnie momentu nie zauważyli warszawscy recenzenci i tu tkwi ich największa wina. Recenzenci widzieli drzewa, a nie dostrzegli lasu. Widzieli wątpliwe szczegóły, a nie dostrzegli pozytywnej całości. Sztuka bowiem wydobywa prawdę ludzi i zdarzeń, a próba sceny wyraz tej prawdy umiała spotęgować.

*

Cóż pozostaje dodać do tej dyskusji? Oczywiście, można by jeszcze trochę pomnożyć spis poszczególnych uchyleń lub też poszerzyć wykaz poszczególnych zalet. Sądzę jednak, że dalsza analiza byłaby już zbytnim zagłębianiem się w drobiazgi.

Pozostaje jeszcze do ocenienia praca tych teatrów, które zagrały „Tysiąc walecznych", a nie znalazły omówienia w „Trybunie Ludu" — a więc przedstawienia warszawskiego i krakowskiego.

Tow. Krasnowiecki powiedział, że zamiarem Teatru Narodowego przy wystawianiu „Tysiąca walecznych" było pokazanie realistycznego plakatu o odbudowie Warszawy. Jeśli tak było istotnie, należy stwierdzić, że wykonanie zamiar przewyższyło. Teatr Narodowy stworzył ze sztuki Rojewskiego wielkie, monumentalne widowisko, o pieczołowicie wypracowanych epizodach i epizodzikach, o silnym nacisku na szeroko pomyślaną zespołowość gry. Tak pomyślany spektakl był chwalebnym dowodem troski i szacunku teatru dla polskiego młodego autora, ale zarazem krył w sobie niebezpieczeństwo przedobrzenia. I w istocie, sztuka nabrała w Teatrze Narodowym wymiarów, którym tekst nie zawsze mógł podołać. Zwłaszcza dwie pierwsze odsłony wymagały gry bardziej wartkiej i surowych, ale pożytecznych skrótów.

W Krakowie tow. Szletyński popadł w drugą skrajność: poczynił skróty tak daleko idące i nadał przedstawieniu tempo tak zawrotne, że zgubił po drodze wiele puent i ważnych momentów, że, na przykład, dialog miłosny pomiędzy Agnieszką i Stefanem poprowadził w rytmie strzałów karabinowych i częściowo w drzwiach wiodących za kulisy. Ważąc jednak plusy i minusy obu przedstawień wypada powiedzieć, że w krakowskim przedstawieniu dynamizm sztuki był większy, przez co całość nabrała silniejszego wyrazu.

I w Warszawie i w Krakowie sztuka grana jest na ogół dobrze. Krasnowiecki, udowodnił, że umie nauczyć zespół odtwarzania robotników bez mieszczańskiej egzaltacji i bez mieszczańskiej skłonności do fałszywej „rodzajowości". Uniknął tych dwóch błędów Śródka-Maciejewski i Fijewski-Klimek. Prawdziwe, szczere postacie betoniarzy - zetempowców pokazali Krassowski, Kwiatkowski, Nowak i Ordon. Doskonałe role narysowali Leszczyński i Kaczmarski jako starzy, rutynowani majstrowie - zbrojarze: Kaczmarski był jednym z najsympatyczniejszych, najbardziej żywych i realistycznych robotników jakich widzieliśmy na scenie polskiej. W Krakowie Burnatowicz jako Maciejewski starał się mało dyrygować, miał zresztą dobrą pomoc w wyrazistej, pierwszoplanowej grze Cebulskiego (Stefan) i Bąka (Klimek). Zbrojarzy zagrali w Krakowie nieco szablonowo Jabłoński i Dwornicki.

O ile chodzi o postacie inteligentów, trzeba przede wszystkim głęboko skłonić się przed kreacją Wojciecha Brydzińskiego (prof. Czaplicki). Jak się słusznie wyraził jeden z reżyserów, Brydziński umiał z postaci specjalnej stworzyć postać typową, przez co pogłębił ideologicznie sztukę. Czy może być większa pochwała dla aktora? W Krakowie Solarski próbował żywą gestykulacją nadrobić powierzchowne wcielenie się w młodzieńczego choć starego naukowca-nowatora.

Inżynier Bocheński ani w Warszawie ani w Krakowie nie miał szczęścia do wykonawców. Obok bezbarwnej gry Słojkowskiego w Krakowie dał w Warszawie w tej roli Bracki postać z nieprawdziwego zdarzenia, figure z romantycznego dramatu w tradycyjnej, patetycznej interpretacji. A inżynier Bocheński jest wprawdzie specjalistą starej daty, ale nic już nie ma w sobie z wojewody z „Mazepy".

Niefortunnego pięknoducha na budowie, literata Halnego starali się zarówno Śliwiński jak Witkiewicz grać w sposób możliwie dyskretny, ilustrujący nie tyle ofermowatość i głupawą zalotność Halnego ile fakt, że jemu to, Halnemu, przypadło jednak z woli autora napisanie komentarza ideologicznego do sztuki.

Charakterystyczną postać złodzieja i sabotażysty Synowca w Krakowie odtworzył poprawnie Jastrzębski, w Warszawie z temperamentem i dobrym poczuciem realizmu Surowa: draństwo magazyniera było w grze Surowy pokazane bardzo plastycznie i soczyście.

Jeszcze parę słów o rolach kobiecych. Mało im miejsca oddał autor i dość je upośledził. I w dodatku zarówno warszawskie (Głuszkówna i Klukowska) jak krakowskie (Walewska i Karelus) odtwórczynie osoby Agnieszki nie przyczyniły się do wyjaśnienia wątpliwości z kim mamy do czynienia, z robotnicą czy urzędniczką. Jeszcze bodaj najbliżej postaci Agnieszki, jak ją chyba należy rozumieć, była Walewska, prosta, energiczna, nawet nieco zadziersta.

Nieporozumienie wypadło w Teatrze Narodowym z postacią matki robotnika Mostowskiego. Epizod rozmowy dwóch matek. Mostowskiej i Przybojewskiej odegrany blado, przechodzi bez wrażenia w Krakowie; w Warszawie Cieszkowska wygra próbowanym numerkiem drobnomieszczańską Dulską, nie żałując humorku rodem ze skeczu. Przez co wprowadza w zakończeniu dysonans na osiedle „A" nie mniejszy niż wprowadził go na początku literat Halny.

Jaszcz